

Łodzianie na mistrzostwach świata w Japonii.
Polskę reprezentują karatecy JKA Drago Sfera **str. 16**



FOT. ARCHIWUM

Życie w stalinowskiej Warszawie przypominało koszmar: terror, codzienna siemka i wszechobecny bandytyzm **STR. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Dziennik ŁÓDZKI

146 LAT

Ukazuje się od 1884 roku

Czwartek,
12.09.2024

Wydanie A B C D E
Nr 213 (26.777)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 4,50 zł (w tym 8% VAT)

BUDOWA TUNELU KŁOPOTY MOŻE MIEĆ NAWET TYSIĄC OSÓB

Lokatorzy ratują swój dobytek

Anna Gronczewska
Łódź

Mieszkańcy wysiedlonych na czas drażenia tunelu lokali w kamienicy przy al. 1 Maja 23 mogli je wczoraj odwiedzić, ale do tych w zawałonej oficynie mogli wejść tylko strażacy. Tymczasem uruchomiono publiczną zrzutkę na pomoc prawną w sprawie odszkodowań. W lokalach, które ucierpiały lub mogą ucieść na skutek budowy tunelu, mieszka tysiąc łodzian.

Cała Polska żyje historią kamienicy przy al. 1 Maja 23 w Łodzi, której oficyna zawałowała się podczas drażenia tunelu kolejowego. Na szczęście, jej mieszkańcy zostali wcześniej przeniesieni do hoteli. Podobnie jak lokatorzy kamienicy przy al. 1 Maja 19, Próchnika 44 i 46. Wczoraj ci z al. 1 Maja mogli wrócić do swoich mieszkań i zabrać niezbędne rzeczy, ale nie wszyscy...

- Mieszkam na parterze w części przylegającej do zawałonej części oficyny - wyjaśnia pan Paweł. - Do naszych mieszkań mogą wejść tylko strażacy i przynieść to, co im powiemy. Nie wiemy też, co dalej z nami. Mamy tu ponad 60-metrowe mieszkanie i pewnie do niego nie wrócimy. Dobrze, że tata nie zaczął planowanego remontu. Poza tym mebli nie można zabrać, bo może się przesunąć punkt ciężkości.

Pan Marcin mieszka z rodziną w kamienicy przy al. 1 Maja 19. Oni też

zostali przeniesieni do hotelu na czas, gdy pod ich domem miała przebiegać „Katarzyna”, tarcza drażąca tunel.

- Gdy mój nastoletni syn dowiedział się, że możemy wrócić do naszego domu i zabrać rzeczy, to dostał ataku paniki, znalazł się w szpitalu - mówi pan Marcin. - Syn bardzo przeżywa tę sytuację, tym bardziej, że jego kolega z klasy mieszka pod numerem 23.

Pan Marcin przyjechał na al. 1 Maja z żoną i synami. Spotkali ich wczoraj po godz. 12. To był ich drogi kurs, cały samochód mieli zapakowany róż-

nymi rzeczami. Zabrali ubrania i garnki.

- Zostawiamy tylko to, na co mamy faktury i paragony - tłumaczy. - To pewnie nie ostatni kurs.

Pan Marcin i inni lokatorzy przed przeprowadzką do hotelu dokładnie obejrzyli mury ich kamienicy. Nic się nie działo.

- Gdy „Katarzyna” zaczęła pracować, pojawiły się na elewacji dwie duże rysy, a przecież kamienica była niedawno remontowana. Wymieniano stropy - mówi łodzianin. - Ja nie chcę już tam mieszkać. Boję się o życie!

Na miejscu spotkaliśmy też panią Agnieszkę z mężem, do auta pakowali skrzynkę z kwiatami doniczkowymi.

- Kazali nam brać to, co niezbędne, ale ludzie boją się i biorą wszystko - mówi.

Po godz. 12 Anna Józefowicz przyjechała na al. 1 Maja z mężem i córką. Mieszka pod numerem 19. To był ich drugi kurs. Mąż niósł do auta telewizor, ona z córką dwie wielkie torby,

- Więcej nie weźmiemy, bo nie ma tego, gdzie trzymać - wyjaśnia łodzianka. - Najgorzej, że w mieszkaniu mamy rybki. Od kiedy zawałowała się część kamienicy przy al. 1 Maja 23, nie możemy już tam wchodzić. Zostawiliśmy rybkę pokarm na zapas.

O odszkodowaniach i publicznej zbiórce na pomoc prawną dla poszkodowanych łodzian piszemy na str. 5



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Lokatorzy pakowali wczoraj swoje rzeczy do aut i wywozili do rodziny i znajomych

Przepisy.

Mandaty w Polsce i Niemczech - ich porównanie może szokować **str. 5**

Kultura. Łódzkie Centrum Wydarzeń zostanie połączone z Akademickim Ośrodkiem Inicjatyw Artystycznych. **str. 4**

Łódź. Pracownicy magistratu postanowili zazielenić początkowy odcinek ul. Piotrkowskiej. Chcą, by za 40 platanów zapłacili sponsorzy **str. 2**

Moskwa. Putin chce przylecieć do Turcji w eskorcie myśliwców, bo boi się... **str. 7**

Polityka. Koalicja rządząca nie zamierza obsadzać wolnych miejsc w TK **str. 6**

Film. Powstaje druga część komedii „Vinci” Juliusza Machulskiego **str. 4**

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



FOT. PAP/EPA/DEMETRIUS FREEMAN/POOL

USA

O wojnie na Ukrainie, Rosji i migrantach. Debata Trump-Harris bez przełomu str. 7

ŁÓDŹ

Bezdomny skonał w płomieniach. Podpalacz usłyszał akt oskarżenia

Prokuratura sporządziła akt oskarżenia w sprawie drastycznego morderstwa - 33-letni oprawca podpalił 36-latkę siedzącą na ławce na przystanku przy ul. Pomorskiej w Łodzi.

Do tragedii doszło w nocy z 19 na 20 marca tego roku w pobliżu osiedla studenckiego Lumumbowo. Podpalony mężczyzna stanął w ogniu i skonał w męczarniach.

Podpalaczowi, któremu zarzucono zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem, grozi dożywocie. Jego ofiarą to 36-letni bezdomny, który urodził się w Zgierz, a koczował w Łodzi. Oskarżony został zatrzymany przez policjantów 20 marca przed godz. 21 w rejonie al. Wyszyńskiego w Łodzi na Retkini. Był pijany. Miał 1,7 promila alkoholu w organizmie.

Więcej na str. 3

Łódź. Dziś rozpoczyna się Great September Showcase Festival&Conference. Potrwa do soboty **str. 4**

Jutro w naszej gazecie PULS

● Po tym, jak pod wpływem drążenia tunelu pod Łodzią częściowo zawaliła się kamienica, rodzą się obawy o bezpieczeństwo innych budynków.

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



FOT. GRZEGÓRZ GALASIŃSKI

Na razie tablica na grobie przeznaczonym na szczątki rodziców i brata piosenkarza jest zasłonięta folią

Szczątki rodziców Krzysztofa Krawczyka spoczną obok grobu syna

Anna Gronczewska
Powiat zgierski

Na cmentarz w Grotnikach w pow. zgierskim przeniesione zostaną szczątki rodziców Krzysztofa Krawczyka i brata piosenkarza. Przygotowano już nagrobek.

Krzysztof Krawczyk, jeden z najpopularniejszych polskich piosenkarzy został pochowany na cmentarzu w Grotnikach. Natomiast jego rodzice: Lucyna i January oraz brat Andrzej mają groby w katolickiej części cmentarza na Dołach w Łodzi. Pragnieniem syna było, po śmierci spocząć koło nich. Teraz to zostanie spełnione.

Ewa Krawczyk, żona piosenkarza, która dalej mieszka w Grotnikach, postawiła już koło grobu męża nagrobek w którym spoczną Lucyna, January i Andrzej Krawcykowie.

Ich szczątki zostaną przeniesione jesienią, bo wtedy można dokonywać ekshumacji.

Wdowa po Krzysztofie Krawczyku pomnik rodziców i brata męża zamówiła w zakładzie kamieniarskich Andrzeja Woźniaka. On też wykonał nagrobek piosenkarza.

Ewa Krawczyk tłumaczyła, że o przeniesieniu na cmentarz w Grotnikach szczątków teściów i szwagra zdecydowały też względy praktyczne. To ona opiekuje się tymi grobami, a w Łodzi bywa tylko dwa - trzy razy w miesiącu. W Grotnikach może codziennie bywać na cmentarzu. 8 września Krzysztof Krawczyk obchodziłby swoje 78. urodziny. Z tej okazji na cmentarzu w Grotnikach została odprawiona msza św., której przewodniczył bp Antoni Długosz, z Częstochowy, wieloletni przyjaciel Krzysztofa Krawczyka.

Za drzewa na Piotrkowskiej mają zapłacić sponsorzy

Matylda Witkowska
Zieleń w mieście

Pracownicy łódzkiego magistratu postanowili zazielenić początkowy odcinek ul. Piotrkowskiej. Chcą, by za 40 platanów zapłacili sponsorzy.

Władze Łodzi chcą zazielenić początkowy odcinek ul. Piotrkowskiej - między pl. Wolności a ul. Moniuszki. Wiosną ma się tu pojawić około 40 dużych platanów o obwodzie pni 25-30 cm.

Sponsorami drzew mają być prywatni przedsiębiorcy, instytucje lub zwykli łodzianie - każdy chętny może je zakupić. Koszt posadzenia jednego drzewa oraz trzyletniej opieki ogrodniczej ma kosztować 15 tys. zł. W zamian przy drzewku będą mieć pamiątkową tabliczkę. Platanów wybrano, bo rosną już na dalszym odcinku Piotrkowskiej - przyjęły się i ładnie rosną. Zgodę na posadzenie drzew musi jeszcze wydać konserwator zabytków.

Gdy znajdą się sponsorzy, magistrat ma wyłonić wykonawcę. Drzewa mają rosnąć w linii latarni, ale ze względu na podziemne sieci, nie będą one sadzone w równych odstępach. W miejscach zasadzeń granitowe płyty mają być zdjęte i nawieziona żyzna ziemia. Rozważane są też instalacje nawadniające. Sadzenie platanów ma być wykonane wiosną.



FOT. PAWEŁ ŁACHETA

Platany klonolistne posadzono kilka lat temu na Piotrkowskiej od strony trasy W-Z. Drzewa się przyjęły, teraz mają rosnąć na całej ulicy

Pierwszą firmą, która zgłosiła akces do programu zazieleniania Piotrkowskiej jest działająca w branży informatycznej Idemia z Łodzi.

- Jestem niezmiernie szczęśliwy, że możemy włączyć się w ten program. Firmy powinny działać, pomagać w mieście - mówił Bartłomiej Szymański, dyrektor zarządzający firmy Idemia.

Sadzenie platanów ma rozwiązać problem braku drzew na początkowym odcinku Piotrkowskiej.

Gdy w latach 2012-2014 przeprowadzono gruntowny remont Piotrkowskiej, na tym odcinku przewidziano jedynie drzewa rosnące w doniczkach. Urzędnicy tłumaczyli, że drzew sadzić tam nie można ze względu na podziemne instalacje i węższe

na tym odcinku chodniki. Ostatecznie w ramach budżetu obywatelskiego zakupiono 16 katalpi z designerskimi donicami. Ich wysoka cena - 155 tys. zł, wzbudziła jednak duże kontrowersje, a dodatkowo te drzewa bardzo wrażliwe na zimno. Nie poszły na Piotrkowskiej długo.

Teraz rozwiązanie ma być już na stałe, urzędnicy zapewniają o zgodzie od właścicieli podziemnych sieci. Umożliwiły to m.in. nowe technologie. Jednocześnie wiadomo, że mimo systemów nawadniania i napowietrzania, warunki dla drzew na Piotrkowskiej są bardzo trudne.

Drzewa na odcinku od ul. Moniuszki do trasy W-Z posadzono podczas trwającego w latach 2012-2014 remontu deptaka. Początkowo wsadzono tu klony kuliste. Budziły wątpli-

wości, bo były małe i... bardzo drogie. Koszt posadzenia jednego drzewka wraz z instalacjami doprowadzającymi wodę i powietrze wyniósł 8 tys. zł.

Jednak klony wkrótce zaatakował grzyb. Specjalistyczne opryski nie pomogły. Drzewa były na gwarancji i wykonawca remontu ulicy - firma Strabag - musiała je wymienić. Zdecydowano się na inny gatunek - platany klonolistne, które są większe i bardziej odporne na warunki środowiska.

Jesienią 2015 r. na Piotrkowskiej pojawiło się 67 platanów klonolistnych. Drzewa wyglądały nieźle. Miały około 10 lat i nawet pięć metrów wysokości. Jednak nie wszystkie platany się przyjęły. W lipcu tego roku okazało się, że pięć drzew w pobliżu trasy W-Z uschło.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
16°C	10°C	16°C	14°C
Barometr 1009 hPa		Sobota	
Wiatr pn.-wsch., 19 km/godz.			
Biomet obojętny		Dzień	Noc
		18°C	14°C
		Niedziela	
		Dzień	Noc
		19°C	12°C

W przyszłym tygodniu także ma padać.

12 WRZEŚNIA 2024

Dziś 256. dzień roku. Do końca roku zostało 110 dni.

Wschód słońca w Łodzi o godz. 6.14, a zachód o godz. 19.03. Dzień będzie trwał 12 godz. i 49 minut, będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 4 godz. i 58 minut oraz krótszy od najdłuższego dnia w roku o 3 godz. i 49 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą: Amadeusz, Franciszek, Gwido, Maja, Maria, Marlena

Przysłowie na dziś: Jesień tego nie zrodzi, czego wiosna nie zasiała.

KALENDARIUM

1419

Pierwsza wzmianka o Głownie (pow. zgierski); dotyczy rozprawy sądowej, w której pojawia się Jakusz z Głowna.

1939

4. dzień bitwy nad Bzurą. Nasi żołnierze podczas zażartych walk wypali Niemców z Bielaw i Walewic w pow. łowickim.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1944

Pod Ewiną koło Radomska partyzanci AL starli się z 10-krotnie licznymi siłami niemieckimi. Po całodziennych starciach wydostali się z okrążenia

1942

Niemcy zakończyli Wielką Szperę - wywieźli z getta w Łodzi dzieci, starców i chorych. Zamordowali ich w mobilnych komorach gazowych.

1970

54 lata temu zmarł Jan Sztaudynger (na zdjęciu), łódzki poeta i fraszkopisarz, Łodzi i łodzianom poświęcił wiele swoich utworów.

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

ŁÓDZKIE

3 mln zł dla 126 jednostek OSP w naszym regionie

W Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi przedstawiciele jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej z woj. łódzkiego podpisali umowy o finansowe wsparcie. W puli są niemal 3 mln zł. Wsparcie otrzyma 126 jednostek OSP na zakup sprzętu i wyposażenia. - Strażacy ochotnicy to prawdziwi bohaterowie, którzy codziennie ryzykują swoje życie, by ratować innych. Są gotowi do działania

i zaangażowani w ratowanie życia oraz ograniczanie skutków nagłych klęsk żywiołowych, takich jak pożary, powodzie błyskawiczne po ulewach czy wichury zrywające dachy i łamiące drzewa. Służba strażaków budzi ogromny szacunek, dlatego cieszą się oni tak wysokim zaufaniem społecznym - mówi Jerzy Kaczmarek, zastępca prezesa WFOŚiGW w Łodzi, który sam jest strażakiem ochotnikiem. JED

ŁÓDŹ

Mandaty dla wędkarzy



Policja i straż rybacka skontrolowały łódzkie stawy i kąpieliska. Członkowie patroli sprawdzali uprawnienia osób tam wędkujących. Mężczyzna łowiący ryby za blisko tamy na Stawach Stefańskiego został ukarany mandatem 100 zł, a wędkarz, który w stawie przy ul. Przędzalnianej złapał rybę i jej nie wypuścił, musiał zapłacić 200 zł. WP

BEŁCHATÓW

Uciekał przed policją, bo...

5 lat więzienia grozi 37-letniemu kierowcy volkswagena, który uciekał policji ulicami Bełchatowa i polnymi drogami poza miastem. Nie zatrzymał się do kontroli, bo miał trzy sądowe zakazy prowadzenia pojazdów. A wpadł, bo przekroczył dozwoloną prędkość. Policja poinformowała wczoraj, że doszło do tego 8 września po godz. 8.

37-latek został zatrzymany, kiedy z impetem wjechał na posesję pod Bełchatowem. Był trzeźwy, ale w czasie legitymowania podał fałszywe dane osobowe. Odpowie za niedostawienie się do polecenia zatrzymania pojazdu i za złamanie sądowego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych. R

SIERADZ

Ponad 20 byłych senatorów V kadencji przyjechało do Sieradza na spotkanie, które zorganizował Jerzy Pieniążek, były parlamentarzysta i wicewojewoda sieradzki. - To cykliczne spotkanie - mówi Jerzy Pieniążek. - Rozpoczęliśmy je wizytą w Ceramice Tubądzin i muszę powiedzieć, że zakłady zrobiły na wszystkich ogromne wrażenie. W planach jest jeszcze Browar Zduńskowski, który zdobywa wiele nagród. D



ŁÓDŹ
Centrum Służby Rodzinie przy ul. Broniewskiego 1a w Łodzi zaprasza seniorów na bezpłatne warsztaty kulinarne oraz cotygodniowe zajęcia gimnastyczne. Szczegóły pod nr tel. 530 312 430.

Bezdomny skonał w płomieniach. Podpalacz usłyszał akt oskarżenia

Wiesław Pierzchała
Łódź

Prokuratura sporządziła akt oskarżenia ws. pamiętnego, drastycznego morderstwa, kiedy 33-letni oprawca podpalił 36-latkę siedzącą na ławce na przystanku przy ul. Pomorskiej w Łodzi.

Podpalony mężczyzna stanął w ogniu i skonał w męczarniach. Podpalaczowi, któremu zarzucono zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem, grozi dożywocie.

Do tragedii doszło w nocy z 19 na 20 marca tego roku na przystanku MPK w rejonie osiedla studenckiego Lumumbowo. Śledztwo w tej sprawie prowadziła Prokuratura Rejonowa Łódź - Śródmieście, która sporządziła akt oskarżenia i skierowała do Sądu Okręgowego w Łodzi. Według śledczych, kilka minut po północy oskarżony podszedł do siedzącego na ławce mężczyzny, uderzył go w głowę i zdjął mu czapkę, którą rzucił na ziemię, po czym oddalił się, ale tylko na chwilę.

- W ciągu kolejnych ponad 20 minut oskarżony kilkakrotnie odchodził i powracał do pokrzywdzonego szturchając go i popychając. Blisko 30-krotnie używał posiadanych zapalniczek po to, aby skutecznie go podpalić: początkowo tułów, a następnie włosy. Zapisy monitoringu wskazują niezbicie,



Nagranie z monitoringu - moment podpalenia mężczyzny na przystanku przy ul. Pomorskiej

że podpalony mężczyzna dawał oznaki życia. Gdy zaczęło się palić całe jego ciało, napastnik w dalszym ciągu z bliskiej odległości to obserwował, w szczególności zaś nie podjął żadnych działań, które mogłyby uratować życie płonącego. Przyglądał się także akcji gaśniczej prowadzonej przez straż pożarną - informuje Krzysztof Kopania, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

Oskarżony został zatrzymany przez policjantów 20 marca przed godz. 21 w rejonie

al. Wyszyńskiego w Łodzi na Retkini. Zachowywał się agresywnie, ale został szybko obezwładniony. Był pijany. Miał 1,7 promila alkoholu w organizmie.

Podczas przesłuchania 33-latek nie przyznawał się do winy. Wiele razy zmieniał wersję wydarzeń, przez co są one niespójne i pozostają w sprzeczności z zebranymi dowodami.

Śledczy zaznaczają, że na niedopałku znalezionym w pobliżu miejsca zdarzenia znajdowały się ślady DNA należące

do oskarżonego. Zabezpieczono też trzy jego zapalniczki. Wszystkie były sprawne.

Straż i policję wezwali mieszkańcy akademika na Lumumbowie przy przystanku Pomorska-Konstytucyjna. W ciągu kilku minut na miejsce przyjechali strażacy i ratownicy medyczni, jednak mężczyzna już nie żył.

Od godzin porannych policja prowadziła czynności dochodzeniowe. Przeszukano teren wokół przystanku, przesłuchano świadków i obejrzano nagrania monitoringu pobliskich zabudowań. Studenci, którzy krótko po morderstwie wracali do akademików zgłaszali, że w okolicy cały czas wałęsał się mężczyzna. Zachowywał się podejrzanie, bo obserwował akcję służb na miejscu zdarzenia, po czym spokojnie odjechał komunikacją miejską. Zeznania potwierdziły nagrania z monitoringu.

Śledczy ustalili, że ofiara to 36-letni bezdomny, który urodził się w Zgierzu, a koczował w Łodzi. Jego spalone zwłoki rozpoznała wstrząśnięta matka, z którą regularnie się kontaktował. Ostatni raz miało to miejsce dzień przed tragedią. Kobieta rozpoznała syna po butach, spodniach i charakterystycznej, zgarbionej, pochyłonej posturze. Aby mieć absolutną pewność, że chodzi o tego mężczyznę, prokuratura pobrała od jego matki materiał genetyczny i zleciła badania DNA.

Branża hotelarsko-restauracyjna otrzyma pomoc z ŁSSE

Matylda Witkowska
Łódź

Dwie pierwsze firmy z branży hotelarsko-restauracyjnej w naszym regionie podpisały umowę z ŁSSE na dofinansowanie w ramach KPO dla firm, które zostały dotknięte pandemią.

Okres pandemii były dla wielu hotelarzy i restauratorów fatalny.

- Musiałem zamknąć jedną z restauracji. Mój kucharz w dniu ogłoszenia lockdownu

utknął na lotnisku w Hanoi i nie mógł wrócić z Wietnamu do Polski - mówi współwłaściciel firmy Soul of Taste Tomasz Maciejak. - To tylko jeden z przykładów. Wzrost cen surowca, niepewność, zamknięcie sal restauracyjnych to wszystko sprawiło, że byliśmy w tarapatkach - opowiada, choć przyznaje też, że dostępna była pomoc.

Teraz firma Soul of Taste otrzymała kolejną pomoc i została jedną z pierwszych, które w ramach projektu HoReCa otrzymały za pośrednictwem

Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej dofinansowanie z środków Krajowego Planu Odbudowy na rozszerzenie działalności i zdywersyfikowanie ryzyka.

Soul of Taste podpisała umowę z ŁSSE na udział w projekcie HoReCa. Dzięki dofinansowaniu w wysokości 540 tys. zł w Dobkowie w pow. łaskim chce właściciele firmy chcą postawić dwa domki kempingowe, utworzyć miejsce dla kampera, basen i spa.

Umowę na podobne dofinansowanie w miniony ponie-

działek podpisali też przedstawiciele firmy „K&M Management”, która prowadzi w Łodzi hotel Mazowiecki.

Dofinansowanie ma umożliwić uruchomienie cyfrowego kiosku recepcyjnego, wyposażenie sali konferencyjnej i wprowadzenie rozwiązań zmniejszających zużycie energii.

W sumie dla przedsiębiorców z województwa łódzkiego jest 55 mln zł, ma to wystarczyć na pomoc dla 178 firm. Firmy mogą otrzymać od 50 do 540 tys. zł.

Inauguracja festiwalu koncertów i spotkań, czyli Great September w Łodzi

Dariusz Pawłowski
Muzyka

W Łodzi dzisiaj rozpoczyna się kolejna edycja Great September Showcase Festival & Conference. Wydarzenie potrwa do soboty 14 września.

Program przedsięwzięcia - przygotowanego przez Artura Rojka i miasto Łódź - obejmuje koncerty polskich gwiazd muzyki i debutantów, panele dyskusyjne, warsztaty oraz spotkania, z udziałem artystów, słuchaczy, menedżerów i wydawców.

Festiwalowe wydarzenia odbywają się w różnych lokalizacjach - Scena Główna została usytuowana w tym roku w Pałacu Schillera, przy ulicy Piotrkowskiej. Od czwartku do so-

boty zaprezentują się tutaj tacy artyści, jak Kortez, Kwiat Jabłoni, Otsochodzi, Eryk Moczko, Sonbird, Livka, Nicole, Nago i Hurt. Na festiwalu pojawią się również Edyta Bartosiewicz, Daria ze Śląska, Liroy, Stanisław Soyka z Grott Orkiestrą, Tomasz Makowiecki, Współgłosy.

Festiwalowe miejsca to między innymi także scena w Manufakturze, Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych, kluby Wooltura, 6. Dzielnica, Łódź Kaliska, Lordi's, Teatr Club oraz Grand Hotel (koncert The Greatest Jazz Cats). Branżową konferencję zaplanowano w Teatrze Pinokio, a punkt wymiany biletów (są wciąż w sprzedaży) na festiwalowe opaski umożliwiające wejście do poszczególnych miejsc stanął w Off Piotrkowska.



FOT. MATERIAŁ PRASOWY

Wśród wykonawców łódzkiego festiwalu jest Edyta Bartosiewicz, która zaprezentuje swój solowy projekt

Połączenie dwóch instytucji kultury

Dariusz Pawłowski
Instytucje

Łódzkie Centrum Wydarzeń zostanie połączone z Akademickim Ośrodkiem Inicjatyw Artystycznych. Procedura ma się zakończyć do 1 marca przyszłego roku.

Zgodnie z projektem połączenia instytucji - który zostanie przedstawiony na najbliższej sesji Rady Miejskiej - Łódzkie Centrum Wydarzeń zwolni aktualnie zajmowane przestrzenie przy ul. Piotrkowskiej i przeniesie się do budynku Akademickiego Ośrodka Inicjatyw Artystycznych przy ul. Zachodniej. Szefem powstałej w tej sposób nowej instytucji, która pozostanie przy nazwie Łódzkie Centrum Wydarzeń, ma być obecny p.o. dyrektora ŁCW, Michał Adamkiewicz. Dyrektorem

AOIA natomiast przestanie być Piotr Kurzawa, który niedawno został p.o. dyrektora departamentu strategii i promocji Urzędu Miasta Łodzi (a wcześniej był m.in. dyrektorem Łódzkiego Centrum Wydarzeń).

- Zwolnienie lokalu przy ulicy Piotrkowskiej, połączenie administracji według naszych wyliczeń przyniesie oszczędności w wysokości 300 tysięcy złotych - mówi Michał Adamkiewicz. - Zyskamy natomiast sprawniejszą organizację pracy i optymalne wykorzystanie zasobów dotychczasowych instytucji.

Piotr Kurzawa dodaje, że nowa formuła pozwoli na zmniejszenie udziału firm zewnętrznych, na rzecz pracowników instytucji, przy realizacji festiwalu i innych wydarzeń produkowanych przez Łódzkie Centrum Wydarzeń.

Anna Piątkowska
Film

Muzeum Czarotoryskich i Manggha to krakowskie muzea, które są planem filmowym dla ekipy Juliusza Machulskiego. W Krakowie powstaje druga część komedii „Vinci” sprzed 20 lat.

Filmowcy przyjechali do Krakowa pod koniec sierpnia, to pod Wawelem powstanie zdecydowana większość zdjęć. Planem filmowym stało się między innymi Muzeum Czarotoryskich.

- Nie wchodziło w rachubę inne miejsce niż Kraków - mówi o „Vinci 2” Juliusz Machulski, reżyser i scenarzysta, absolwent łódzkiej Szkoły Filmowej. - Ponieważ nie udało się ukraść Vinci w pierwszej części, tu musiała się rozpocząć kontynuacja, poza tym uwielbiam kręcić w Krakowie - gdziekolwiek ustawi się kamerę jest dobrze. W tym czasie też muzeum zostało odnowione, dziś to światowa liga - dodaje twórca.

Scenariusz „Vinci 2” stworzyli Juliusz Machulski i Robert Więckiewicz, który - oczywiście - pojawia się w filmie. Tym razem chodzi także o „krakowskie” dzieło - obraz Rafaela „Portret młodzieńca” z Muzeum Czarotoryskich, który zaginął w czasie II wojny światowej.

- Pomysł przyszedł od widzów, ustami mojego producenta Zbigniewa Domagalskiego



FOT. ANDRZEJ BANAS

Filmowcy przyjechali do Krakowa pod koniec sierpnia, pod Wawelem powstanie zdecydowana większość zdjęć

go, który powiedział mi, że jego studenci uważają „Vinci” za jeden z ulubionych filmów. Nie mogli go jednak widzieć w kinach, są za młodzi, tzn. że film żyje wciąż poza obiegiem kinowym. Trzeba więc zrobić kontynuację - wyjaśnia Juliusz Machulski. - Zastanawiałem się, co mógłby robić Cuma po dwudziestu latach. Może nie chciałby już kraść? Zarobił pieniądze, odsiedział karę...

Jak zapowiada Wytwórnia Filmów Dokumentalnych i Fabularnych, akcja dzieje się w 2024 roku, Cuma (Robert Więckiewicz) rzeczywiście jest rentierem, spędza emeryturę na andaluzyjskim wybrzeżu Hiszpanii u boku żony Hiszpan-

ki - Carmen. Odwiedza go stary znajomy, paser Chudy (Miroslaw Haniszewski), były współpracownik Grubego, proponując kolejny skok w Polsce. Cuma odmawia, ale Carmen mobilizuje go do wyjazdu i Cuma ląduje w Krakowie.

W „Vincim” fenomenalnie pokazane zostały krakowskie plenery. Nie zabraknie ich także w sequele. Pojawia się także miejsca, których w pierwszej części nie było, np. Muzeum Manggha. - Sympatyczny pan Tanaka, który pojawia się w pierwszej części, w „Vinci 2” jest kuratorem w Muzeum Manggha i będzie miał dużą rolę do odegrania - zapowiada reżyser.

Oprócz Cumy w „Vinci 2” nie zabraknie także innych bohaterów pierwszej części, m.in. Borysa Szyca (Julian Wolniewicz „Szerszeń”), Marcina Dorocińskiego (komisarz Łukasz Wilk), Kamilli Baar (Magda) czy Łukasza Simlata (policjant Marcin Kudra).

Dla Kamilli Baar „Vinci” był debiutem na dużym ekranie. Aktorka zagrała w nim Magdę - studentkę konserwacji zabytków na krakowskiej ASP, która miała namalować kopię „Damy z gronostajem”. - Magda wciąż maluje i wciąż ma swój charakter. Nic się nie zmieniło - mówi Kamilla Baar.

O sentymencie związanym z powrotem do Krakowa po latach mówi też Łukasz Simlat, filmowy policjant Marcin Kudra, który w sequele nosi na pagonie już cztery gwiazdki.

- Dla mnie ten powrót do Krakowa jest o tyle ważny, że wychowywałem się raptem 70 km dalej, mam mnóstwo wspomnień z tym miastem, z dziećmi - jest to więc powrót sentymentalny zawodowo i prywatnie - wyjaśnia Łukasz Simlat. - Kudra wciąż jest policjantem, wciąż pracuje w tym samym wydziale, czy spotka się z komisarzem Wilkiem granym przez Marcina Dorocińskiego? Tego nie mogę powiedzieć.

Wspomniany Marcin Dorociński, jak wynika z informacji wytwórni, jest teraz agentem FBI, który - rzecz jasna - pojawi się w Krakowie.

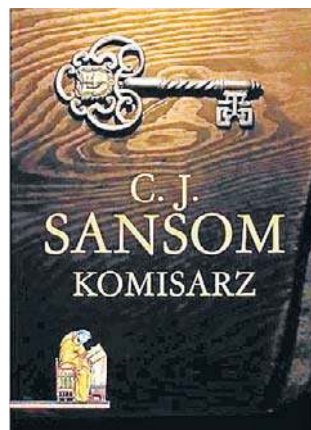
Detektyw-prawnik i krwawe zbrodnie w czasach panowania króla Henryka VIII Tudora w Anglii

Dariusz Pawłowski
Literatura

Pierwszy tom cyklu kryminałów historycznych zmarłego w kwietniu tego roku brytyjskiego autora. Książka została też zekranizowana na potrzeby platformy Disney+.

Seria powieści napisanych przez Christophera Johna Sansoma osiągnęła w Europie dużą popularność, sięgając nakładem czterech milionów egzemplarzy. W „Komisarzu” autor sprytnie splótł wątki historyczne, kryminalne i prawne, nie kryjąc nawiązań do takich klasyków, jak „Imię róży” Umberta Eco (choć może bardziej w wersji filmowej niż książkowej).

Rok 1537. Król Anglii Henryk VIII odmawia uznania zwierzchnictwa papieża i ogłasza się głową Kościoła. Specjalnie prze-



FOT. WYDAWNICTWO ALBATROS

C.J. Sansom - „Komisarz”, Wydawnictwo Albatros

szkoleni urzędnicy pod wodzą Thomasa Cromwella, wikariusza generalnego nowego Kościoła, wyruszają, by przeprowadzić kontrolę i rozwiązać kłopoty katolickie. Duchowni i wierni stawiają jednak opór

i coraz częściej dochodzi do aktów przemocy. W położonym na prowincji klasztorze benedyktynów w Scarnsea wydarzenia wymykają się spod kontroli i dochodzi do zbrodni. Bezgłowe ciało jednego z komisarzy, Roberta Singletona, zostaje znalezione nieopodal świątynnych zabudowań, które ktoś zbezczeszczył, malując na nich bluźniercze znaki. Z klasztoru znikła także bezcenna święta relikwia - dłoń złodzieja ukrzyżowanego razem z Chrystusem. Cromwell zleca sprawę Matthew Shardlake'owi, zaufanemu prawnikowi i wielkiemu zwolennikowi reform. Shardlake, wraz z przyjacielem i asystentem Markiem, podejmują wyzwanie. Wkrótce po ich przybyciu w klasztorze dochodzi do kolejnego morderstwa. Trop prowadzi do Marka Smeatona, domniemanego kochanka nie-

dawno straconej za cudzołóstwo królowej Anny Boleyn...

„Komisarz” to więcej niż solidny kryminał, wprawdzie i z dbałością o szczegóły osadzony w historycznych realiach. Przeglądając się Anglii za rządów Tudorów, możemy uczestniczyć w intensywnym, pełnym emocjonujących zwrotów akcji śledztwie, prowadzonym przez charyzmatycznego, inteligentnie cynicznego bohatera. Tła, intrygi i uduśnianie jest tu tyle, ile trzeba, co powoduje, iż jest to wciągająca lektura na kilka wieczorów, zachęcająca do sięgnięcia po kolejne części cyklu.

Wydawnictwo Albatros sukcesywnie prezentuje kolejne tomy - premiera ostatniej, siódmej części zapowiedziana jest na późną jesień tego roku. Zwolennicy kultury obrazkowej mogą oglądać serial „Shardlake” na platformie Disney+.

Dramat mieszkańców kamienic nad tunelem. Uruchomiono zbiórkę na pomoc prawną

Marcin Darda
Łódź

Mieszkańcy zawalonej kamienicy nad drążonym tunelem nie ufają radcy prawnemu PKP PLK. Mimo, że inwestor zapewnia pomoc przy składaniu wniosków o odszkodowania, uruchomiono publiczną zbiórkę na niezależnych prawników.

Najpierw poleciała podłoga, potem waliły się kolejne piętra w jednym z pionów kamienicy przy al. 1 Maja 23, pod którą tunel drążyła tarcza „Katarzyna”. Budowę tunelu wstrzymano, obrady rozpoczął sztab kryzysowy, a inwestor - PKP PLK - uspokajał ulokowanych w hotelu mieszkańców, że „budowa tunelu jest ubezpieczona od ryzyk i szkód, a dla tych, którzy ponieśli stratę w wyniku uszkodzenia kamienicy, przewidziane są odszkodowania”, ponadto „okoliczności zdarzenia przy al. 1 Maja 23 zostały już przekazane do ubezpieczyciela”. PKP PLK oferuje poszkodowanym konsultacje prawne. Inwestor uruchomił

punkt konsultacyjny dla mieszkańców Starego Polesia na dworcu Fabrycznym.

Z mieszkańcami kamienicy, pod którymi stanęła „Katarzyna”, spotyka się Kosma Nykiel, łódzki radny niezależny. Podkreśla, że PKP PLK i miasto Łódź winny razem utworzyć całodobowy punkt na Starym Polesiu, by mieszkańcy na miejscu mogli pozyskiwać informacje. Jest też inny ważny problem.

- Mieszkańcy nie znają swoich praw, brakuje zaufania - streszcza sytuację radny Nykiel. - PKP oferuje pomoc prawną w punkcie na Fabrycznym, ale mieszkańcy obawiają się, że ten ten radca prawny będzie działać w interesie inwestora a nie poszkodowanych.

Spotkanie dla mieszkańców zorganizowała Klaudia Domańska (Konfederacja). Jest w kontakcie z nimi od czasu, gdy „Katarzyna” weszła pod pierwsze zamieszkałe budynki, sami ją o to poprosili. Przyszło 120 osób.

- Skala problemu przeraża, a to, o czym czytamy w mediach, to mały fragment - relacjonuje przebieg spotkania Klaudia Do-



Wczoraj mieszkańcy zagrożonych lokali mogli wynieść z nich najpotrzebniejsze i najcenniejsze rzeczy

mańska. - Mieszkańcy czują się pozostawieni sami sobie, nie wiedzą, gdzie się udać po pomoc, a często ich na nią nie stać. Nie otrzymują na bieżąco informacji. Sprawa dotyczy także przedsiębiorców, którzy w ka-

mienicach wynajmują lub mają lokale. Na prośbę mieszkańców rusza zbiórka środków na pomoc prawną tych, których mieszkania i nieruchomości zostały uszkodzone lub mogą być uszkodzone w związku z bu-

downą tunelu średnicowego. Środki przeznaczone będą na radców i adwokatów, którzy pomogą w staraniach o odszkodowania. Jeśli są tacy, którzy chcieliby podjąć się spraw pro-bono lub mogli pomóc w inny sposób, proszę o kontakt - dodaje Klaudia Domańska.

Co istotne, pomocy oczekują już nie tylko mieszkańcy uszkodzonej kamienicy, ale także tych, pod którymi „Katarzyna” już przeszła.

- Ludzie ci skarżą się, że zapadają się podłogi i sufity, pojawiają się pęknięcia już po protokołach odbioru - relacjonuje radny Nykiel. - Spotkałem się z lokatorami miejskiej kamienicy przy ul. Mielczarskiego 26. Tarcza przeszła tam rok temu, pęknięcia pojawiają się cały czas. Ci, których przeprowadzka dopiero czeka, panicznie boją się o przyszłość. Wsparcie psychologiczne potrzebne jest na już. Nie chciałbym być na miejscu tych ludzi, ale robię co w mojej mocy, by w tej kryzysowej chwili im pomóc. Skala problemu jest duża, dotyka bezpośrednio i pośrednio ponad tysiąc osób, które miesz-

kają w bezpośrednim sąsiedztwie prowadzonych prac.

Radny Nykiel chce, by zweryfikowano ponownie stan techniczny wszystkich kamienic, pod którymi przeszła tarcza, a także by dochodziło do regularnych spotkań na linii: wykonawca inwestycji - inwestor - miasto Łódź w cyklu 2-3 tygodniowym.

Po katastrofie na al. 1 Maja 23 PKP PLK poinformowały o „rozszerzeniu zakresu katastrofy budowlanej o tylną oficynę kamienicy”. To ponad stuletni budynek, dziś własność prywatna, bez podpiwniczenia, o lichych podobno fundamentach. Pojawiła teoria, że w katastrofie „pomogła” dawna studnia, zbudowana jeszcze w czasach carskich, nieoznaczona na mapach geodezyjnych, którymi posługują się inwestor i wykonawca. „Katarzyna”, która ma dobrać do dworca Fabrycznego, a jest już spóźniona o kilka lat, po wznowieniu drążenia tunelu po drodze ma m.in. Muzeum Sztuki i Szkołę Podstawową nr 36, która podczas przejścia tarczy ma prowadzić naukę zdalną.

Mandaty w Polsce i Niemczech - porównanie może szokować

Adam Willma
adam.willma@polskappress.pl

Porównanie mandatów za wykroczenia drogowe w Polsce i Niemczech pokazuje zaskakującą różnicę. Zapnijcie pasy - wkurzenie gwarantowane

W Niemczech mandaty za przekroczenie prędkości zaczynają się od stosunkowo niskich kwot. Na przykład przekroczenie o 1-10 km/h poza miastem oznacza karę w wysokości zaledwie 20 euro (około 90 zł), a w terenie zabudowanym - 30 euro (około 135 zł). W Polsce za takie wykroczenie mandaty zaczynają się od 50 zł, ale mogą sięgnąć nawet 100 zł.

Większe wykroczenia są już karane znacznie wyżej. Przekroczenie prędkości o 31-40 km/h w Niemczech kosztuje 120 euro (około 540 zł), a za przekroczenie o ponad 70 km/h kierowca zapłaci 600 euro (około 2700 zł) i otrzyma zakaz prowadzenia pojazdu na trzy miesiące. Dla porównania, w Polsce za przekroczenie prędkości o ponad 50 km/h w terenie zabudowanym grozi mandat 1500 zł oraz zatrzymanie prawa jazdy na trzy miesiące.

W Polsce wysokość mandatów za przekroczenie prędkości

została drastycznie podniesiona w 2022 roku. Mandaty zaczynają się od 50 zł za niewielkie przekroczenia, ale mogą sięgnąć nawet 5000 zł za najbardziej rażące wykroczenia.

Na przykład za przekroczenie prędkości o 31-40 km/h poza terenem zabudowanym kara wynosi 800 zł, a w terenie zabudowanym - 1000 zł. W przypadku przekroczenia prędkości o więcej niż 50 km/h, kara wynosi od 1500 zł wzwyż.

Poza miastem

- 1-10 km/h: W Niemczech kara wynosi 20 euro (około 90 zł). W Polsce mandat za takie przekroczenie to 50 zł. Mimo że nominalnie jest to niższa kwota, biorąc pod uwagę zarobki, dla Polaka jest ona bardziej dotkliwa;
- 11-15 km/h: Niemiecki mandat to 40 euro (około 180 zł), a w Polsce wynosi on 100 zł;
- 16-20 km/h: W Niemczech kierowca zapłaci 60 euro (około 270 zł), a w Polsce za podobne wykroczenie mandat wynosi 200 zł;
- 21-25 km/h: W Niemczech mandat wynosi 70 euro (około 315 zł). W Polsce za to samo wykroczenie kara to 300 zł. Różnica w nominalnej kwocie jest minimalna, jednak biorąc pod uwagę zarobki,



„Recydywista” stracił prawko i dostał 5 tys. zł mandatu

polski mandat jest bardziej dotkliwy;

- 26-30 km/h: W Niemczech mandat to 80 euro (około 360 zł), natomiast w Polsce to aż 400 zł;
- 31-40 km/h: W Niemczech za takie przekroczenie kierowca zapłaci 120 euro (około 540 zł). W Polsce kara wynosi 800 zł. Tutaj różnica staje się bardzo widoczna, gdyż polski mandat jest niemal dwukrotnie wyższy;
- 41-50 km/h: Niemiecka kara to 160 euro (około 720 zł), a w Polsce wynosi 1000 zł;
- 51-60 km/h: W Niemczech mandat wynosi 240 euro (około 1080 zł), a w Polsce to 1500 zł;
- 61-70 km/h: W Niemczech mandat to 440 euro (około 1980 zł), podczas gdy w Polsce wynosi on 2000 zł.

Powyżej 70 km/h: Niemiecki mandat to 600 euro (około 2700 zł). W Polsce za podobne wykroczenie mandat wynosi 2500 zł, a może wzrosnąć nawet do 5000 zł.

W terenie zabudowanym

- 1-10 km/h: W Niemczech kara wynosi 30 euro (około 135 zł). W Polsce za takie wykroczenie kierowca zapłaci 50 zł;
- 11-15 km/h: Niemiecki mandat wynosi 50 euro (około 225 zł), a w Polsce to 100 zł;
- 16-20 km/h: W Niemczech kara wynosi 70 euro (około 315 zł), a w Polsce 200 zł;
- 21-25 km/h: Niemiecki mandat to 80 euro (około 360 zł). W Polsce kara wynosi 300 zł;
- 26-30 km/h: W Niemczech mandat wynosi 100 euro (około 450 zł). W Polsce za to

samo wykroczenie kierowca zapłaci 400 zł;

- 31-40 km/h: Niemiecka kara to 160 euro (około 720 zł), natomiast w Polsce wynosi 800 zł;
- 41-50 km/h: W Niemczech kierowca zapłaci 200 euro (około 900 zł). W Polsce kara za to wykroczenie to 1000 zł;
- 51-60 km/h: W Niemczech mandat wynosi 280 euro (około 1260 zł). W Polsce to aż 1500 zł;
- 61-70 km/h: Niemiecka kara wynosi 480 euro (około 2160 zł), a w Polsce to 2000 zł.

Powyżej 70 km/h: Niemiecki mandat to 680 euro (około 3060 zł), a w Polsce kara wynosi nawet 5000 zł.

Mandaty za parkowanie

W Niemczech mandaty za nieprawidłowe parkowanie zaczynają się od 20 euro (około 90 zł) za niewielkie przewinienia, jak parkowanie w miejscu, gdzie zatrzymywanie się jest zabronione. W Polsce takie wykroczenie jest karane mandatem od 100 zł.

Parkowanie na chodniku w Niemczech kosztuje 55 euro (około 250 zł), a w Polsce mandat za to wynosi 300 zł.

Jeśli kierowca w Niemczech blokuje pojazd uprzywilejowany, zapłaci 100 euro (około

450 zł). W Polsce kara za takie przewinienie może wynosić od 500 zł wzwyż.

Punkty karne

W obu krajach za większe wykroczenia kierowcy mogą otrzymać punkty karne oraz zakaz prowadzenia pojazdów. Jednak różnica w punktach i karach czasowych jest bardziej widoczna w Niemczech, gdzie zakaz prowadzenia pojazdów może obowiązywać nawet do trzech miesięcy przy poważnych naruszeniach.

W Polsce za przekroczenie prędkości o więcej niż 50 km/h w terenie zabudowanym kierowca otrzymuje zakaz prowadzenia pojazdu na trzy miesiące, co jest podobnym rozwiązaniem jak w Niemczech.

Zarobki a mandaty

Jedną z kluczowych różnic między systemami mandatów w Polsce i Niemczech jest poziom zarobków. Średnie wynagrodzenie brutto w Niemczech wynosi około 4500 euro (około 20 000 zł) miesięcznie, podczas gdy w Polsce to około 7000 zł. Oznacza to, że choć nominalne kary w Niemczech są wyższe, to ich ciężar ekonomiczny jest znacznie mniejszy dla przeciętnego Niemca niż dla Polaka. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

DROBIN

Nowe informacje ws. śmierci mężczyzny na plebanii

Na plebanii w Drobinie odkryto ciało mężczyzny. Sprawę bada prokuratura, a w śledztwie pojawiają się ciągle nowe wątki. Okazuje się, że na miejscu regularnie dochodziło do alkoholowych libacji.

Dziennikarze „Faktu” udali się do Drobin, by spytać miejscową społeczność o szczegóły zdarzenia i całą otoczkę wokół parafii. Porozmawiano również z proboszczem, który miał nie wiedzieć o imprezie, do której doszło 7 września.

Część mieszkańców opowiadała o wydarzeniach, do jakich dochodziło na plebanii w Drobinie. Ich zdaniem, regularnie dochodziło na miejscu do alkoholowych libacji.

Wieczorami przyjeżdżało tam sporo księży. Były imprezy zakrapiane alkoholem. Sam raz byłem tego świadkiem. Trafiłem na pijanych księży, jak wyjeżdżali samochodem spod plebanii - powiedział jeden z mieszkańców.

Oprac. Damian Kelman | PAP

WASZYNGTON

Elon Musk zaskoczył po debacie



FOT. PAP/EPACI GUNTHER

- Ludzkość nigdy nie dotrze na Marsa, jeśli wybory prezydenckie w USA wygra Kamala Harris - oświadczył amerykański miliarder Elon Musk po telewizyjnej debacie Harris z kandydatem Republikanów Donaldem Trumpem. Musk już wcześniej poparł w wyborach Trumpa. | PAP

WARSZAWA

Projekt ustawy o związkach partnerskich trafi do konsultacji

- Rządowy projekt ustawy o związkach partnerskich wkrótce trafi do konsultacji publicznych i międzyresortowych - powiedziała we wtorek ministra ds. równości Katarzyna Kotula.

Kotula w TVP Info podkreśliła, że zmiana polegająca na wprowadzeniu związków

partnerskich „pokaże, że my jako państwo traktujemy wszystkich obywateli równo, oraz że wszyscy obywatele są równi wobec prawa”.

Przyznała, że formacją, która składa pewne zastrzeżenia do projektu ustawy, jest Polskie Stronnictwo Ludowe. Oprac. Anna Nagel | PAP

WASZYNGTON

Taylor Swift, jedna z największych gwiazd muzyki pop, zaliczona przez magazyn „Forbes” do najbardziej wpływowych kobiet świata, udzieliła poparcia Kamali Harris. Tuż po wtorkowej debacie telewizyjnej kandydatów na prezydenta USA, Swift na swoim koncercie na Instagramie udzieliła jednoznacznego poparcia kandydatce Demokratów. - Swój głos oddam na Kamalę Harris - napisała. | PAP

”

Swój głos oddam na Kamalę Harris. Walczy o prawa i sprawy, które potrzebują wojownika, który by ich bronił

Taylor Swift piosenkarka

Koalicja rządząca nie zamierza obsadzać wolnych miejsc w TK

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

- Sejm nie powinien obsadzać wakatów w Trybunale Konstytucyjnym po tym, jak kadencje części obecnych sędziów dobiegną końca - powiedział w środę marszałek Sejmu Szymon Hołownia.

We wtorek w Senacie odbyło się spotkanie z udziałem ekspertów i konstytucjonalistów pod hasłem „Drogi wyjścia z kryzysu konstytucyjnego”. W spotkaniu uczestniczyli premier Donald Tusk, marszałek Sejmu, marszałkini Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska, a także minister sprawiedliwości Adam Bodnar.

Hołownia, odnosząc się na środowisku konferencji przed początkiem posiedzenia Sejmu do debaty, stwierdził, że konkluzją z niej jest to, by nie obsadzać wakatów w TK po tym, jak kadencje części obecnych sędziów dobiegną końca.

- Zastanawiałem się, czy powinniśmy obsadzać miejsca, które za chwilę zwolnią się w Trybunale, i konkluzja ekspertów jest taka, że nie powinniśmy (...), nawet jeśli by jakimś cudem znaleźli się chętni, żeby pracować z Julią Przyłębską w Trybunale Konstytucyjnym i być tam mniejszością. Nie obsadzać, nie wchodzić do tego zatrutego źródła, poczekać, aż będziemy mogli rozwiązać tę sprawę systemowo - powiedział marszałek Sejmu.



FOT. PAP/MARCIN OBARA

- Musimy poczekać, aż będziemy mogli rozwiązać kwestię TK systemowo - powiedział Szymon Hołownia

W grudniu upływają kadencje trojga sędziów TK: Piotra Pszczółkowskiego, Mariusza Muszyńskiego i Julii Przyłębskiej, natomiast w kwietniu 2025 roku kończy się kadencja Zbigniewa Jędrzejewskiego.

Hołownia przypomniał, że Sejm będzie głosował w piątek nad poprawkami Senatu do dwóch ustaw reformujących TK, m.in. zmieniających tryb wyboru sędziów Trybunału i uchylających obecnie obowiązujące ustawy odnoszące się do funkcjonowania TK.

- Nie mam większych złudzeń, co może zrobić z tymi usta-

wami prezydent, natomiast naszym obowiązkiem jako Sejmu jest, by iść do przodu, robić swoje, uchylać prawo, a co prezydent będzie chciał brać na swoje sumienie, to jest jego problem - mówił Hołownia.

Pytany o dalsze losy Trybunału Konstytucyjnego powiedział, że TK będzie musiał „w naturalny sposób zostać naprawiony” po wyborach prezydenckich w 2025 roku. Zdaniem marszałka Hołowni trzech sędziów TK - Stanisław Piotrowicz, Krystyna Pawłowicz oraz Julia Przyłębska - będą wydawali postanowienia zabezpieczające w róż-

nych sprawach. Jak powiedział, tym sędziom będzie „nadał się wydawało, że kręcą kulą ziemską i że siedzą w sterowni, w której można tu wyłączyć Sejm, tam wyłączyć premiera i robić jeszcze inne różne rzeczy”.

- Nie można im tego zabronić, niestety finansujemy ich ze swoich podatków, ale trudno - dodał marszałek.

- Zaszliśmy w tym niszczeniu Trybunału przez poprzednią większość (sejmową - PAP) bardzo daleko. Ten Trybunał będzie musiał w naturalny sposób zostać naprawiony po wyborze prezydenta czy prezydentki - daj Boże - w przyszłym roku. Do tego czasu będziemy toczyli spór z Trybunałem Konstytucyjnym - powiedział Hołownia.

Stwierdził też, nawiązując do wtorkowego orzeczenia Trybunału, że organ ten „pracuje w trybie przyspieszonym, co tydzień nam czegoś nowego zakazuje, a jakby mógł, zakazałby nam wchodzenia do Sejmu”.

- Trybunał w składzie ze Stanisławem Piotrowiczem i Jarosławem Wyrembakiem zabronili działania komisji ds. Pegasus. Dobrze rozumiem, że Piotrowicz jako przedstawiciel poprzedniej ekipy rządzącej (były poseł PiS - PAP) ma interes w tym, by nie wyjaśniać spraw, które tamta ekipa nakręciła. My się tym nie będziemy przejmować, komisje śledcze będą działać zgodnie z mandatem, który dał im Sejm - zapewnił Hołownia.

PAP

28 września kongres Prawa i Sprawiedliwości. Jarosław Kaczyński przedstawił plany partii

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Zmiany w statucie, w tym personalne, prawdopodobne połączenie z Suwerenną Polską oraz pozbycie się części członków - to główne punkty kongresu PiS, który ma się odbyć 28 września.

Jarosław Kaczyński, pytany w środę przez dziennikarzy w Sejmie, czy 28 września odbędzie się kongres Prawa

i Sprawiedliwości, potwierdził tę datę.

- Na tym kongresie dokonamy pewnych zmian w statucie, zmian personalnych. Ale żeby było jasne: nikt nie ma zamiaru nikogo - tutaj chodzi przede wszystkim o Beatę Szydło - eliminować w funkcji wiceprezesa - zaznaczył Kaczyński.

Szef PiS dodał, że podczas kongresu prawdopodobnie dojdzie do połączenia z Suwerenną Polską, choć - jak przy-

znał - nie jest to jeszcze ostatecznie rozstrzygnięte. Wskazał, że będą to dwa główne punkty kongresu, ale - jak zaznaczył - będą też i inne.

- Bo można powiedzieć, że nasza formacja to jest takie drzewo rozłożyste, ale niektóre gałęzie cokolwiek uschły i trzeba będzie je odciąć. Bo nas nie interesują członkowie, którzy są bierni albo w ogóle nie czują żadnego związku z partią. Byli do brzy wtedy, jak rządaliśmy. Są

tacy ludzie, wiadomo, we wszystkich partiach, więc trzeba się będzie ich pozbyć i odpowiednią procedurę ku temu stworzyć - powiedział były premier.

Kaczyński dodał, że kongres „trzeba wpisać w przygotowanie do wyborów prezydenckich”. Dopytywany, czy kandydat PiS na prezydenta zostanie ogłoszony 11 listopada, odparł: Być może, że będzie.

PAP

Było ostro, ale bez przełomu. Trump debatował z Harris

Oprac. Karolina Wrońska
Filadelfia

Wtorkowa debata kandydatów na prezydenta USA obfitowała w ostre wymiany zdań i wzajemne oskarżenia. Kamala Harris zarzuciła m.in. Trumpowi, że chce sprzedać Ukrainę i Polskę Putinowi.

Choć debata zaczęła się od niespodziewanego uścisku dłoni zainicjowanego przez Harris - było to ich pierwsze w życiu spotkanie - już wkrótce przerodziła się w znane z poprzednich starć z udziałem Trumpa wymiany ostrych oskarżeń i zniewag, stosunkowo mało miejsca poświęcając na szczegóły proponowanych przez nich polityk.

Już podczas odpowiedzi na pierwsze pytanie dotyczące gospodarki były prezydent zaczął mówić o „niszczeniu kraju” i „przejmowaniu miast” przez imigrantów, powtarzając potem dementowane przez władze historye o jedzeniu przez nich kotów i psów mieszkańców Ohio.

Harris próbowała przedstawić się jako kandydatka mająca plan na przyszłość i jednocześnie skupiała się na przedstawieniu Trumpa jako niebezpiecznego ekstremisty i potencjalnego dyktatora, kłamcę i człowieka mówiącego brednie.

Kontrastujące wizje obu kandydatów widać było też w przemówieniach końcowych obu polityków. Harris scharakteryzowała nadchodzące wybory jako



Kamala Harris wyszła z inicjatywą uścisku dłoni z Donaldem Trumpem przed rozpoczęciem debaty. W jej trakcie nie obowiązywały jednak żadne grzeczności

wybór między różnymi wizjami dla kraju, „jednej, która jest skupiona na przyszłości, i drugiej, która jest skupiona na przeszłości i próbach, by nas cofnąć”. Podkreśliła jednak, że Amerykanów więcej łączy niż dzieli i że chce być prezydentem wszystkich Amerykanów.

- Jesteśmy upadającym państwem. Nie jesteśmy przywódcami. Nie mamy pojęcia, co się dzieje. Toczą się wojny na Bliskim Wschodzie. Toczą się wojny z Rosją i Ukrainą. Skończymy w trzeciej wojnie światowej i będzie to wojna jak żadna inna - powiedział Trump.

Kwestia wojny na Ukrainie była przedmiotem jednego z dłuższych i ostrzejszych sporów między kandydatami. Pytany o to, czy chce, by Ukraina wygrała wojnę, Trump stwierdził jedynie, że chce zakończenia konfliktu i „bezsensownej śmierci milionów ludzi”. Obie-

Zdaniem ekspertów trudno mówić o zwycięzcy debaty, choć wielu wskazuje, że Harris wypadła nieco lepiej niż Trump

cał też - jak robił to wielokrotnie wcześniej - że doprowadzi do ustania konfliktu jeszcze przed objęciem prezydentury, jako prezydent-elekt. Oskarżał też Harris o to, że Rosja najeżdżała na Ukrainę, bo mówiła „głupie rzeczy” przed rosyjską inwazją.

Harris broniła natomiast dorobku swojej administracji. Twierdziła, że gdyby nie wysiłki USA i sojuszników, „Putin siedziałby teraz w Kijowie”, a Trump sprzedałby Putinowi zarówno Ukrainę, jak i sojuszników - takich jak Polska.

PAP

O krok od tragedii. Zawalił się fragment mostu Caroli w Dreźnie

Oprac. Adam Kielar
Drezno

W nocy z wtorku na środę zawalił się fragment mostu Caroli w Dreźnie. Nikomu nie się nie stało, ale niewiele brakowało do tragedii: 9 minut wcześniej przejechał tamtędy tramwaj.

Niemiecki dziennik „Bild” pisze, że policja została zaalarmowana minutę po godzinie 3 w nocy. Świadkowie cytowani przez gazetę mówią, że słyszeli „ogłuszający huk”. Zawalił się fragment mostu Caroli nad rzeką Elbą, łączący starą część Drezna z jego nowszymi dzielnicami. „Bild” dodaje, że inne części przeprawy także grożą zawaleniem.

Zaledwie dziewięć minut wcześniej przez most przeje-

chał tramwaj linii numer 7, a pół godziny później planowany był przejazd innego. Na szczęście nikt nie ucierpiał w wyniku zawalenia się części mostu.

Most Caroli na Elbie jest jednym z ważniejszych w Dreźnie. Składa się z trzech części. Pierwsza ma dwa pasy dla ruchu kołowego, chodnik oraz drogę dla rowerów. Druga to dwa dodatkowe pasy, a trzecia, która uległa uszkodzeniu, to dwie nitki tramwajowe oraz ciąg pieszo-rowerowy.

Przeprawa została zniszczona podczas II wojny światowej, kiedy to Drezno było intensywnie bombardowane przez aliantów. Odbudowa mostu miała miejsce w czasach NRD. Przez most przejeżdża dziennie ponad 50 tysięcy pojazdów.

PAP



Władze Drezna podają, że dziennie przez most Caroli na Elbie przejeżdża około 50 tysięcy pojazdów

Putin boi się zestrzelenia swojego samolotu. Chce przylecieć do Turcji w eskorcie myśliwców

Oprac. Anna Nagel
Moskwa

Wizyta Władimira Putina w Turcji jest przekładana w związku z jego niestandardowymi wymaganiami - pisze portal Middle East Eye. Dyktator chce, by jego samolot eskortowały myśliwce.

Władimir Putin od ubiegłego roku przełożył kilka oficjalnych wizyt do Turcji - podkreślił serwis. Przedstawiciele władz tłumaczyli to m.in. tym, że Putin po rozpoczęciu wojny przeciwko Ukrainie unika krajów spoza terytorium byłego ZSRR. Źródła bliskie sprawie przekazały jednak portalowi Middle East Eye, że główną przyczyną przekładania wizyty w Turcji są rosyjskie wymagania.

Putin chciałby przylecieć do Turcji, która jest członkiem



Putin nie chce m.in. spać w amerykańskich hotelach

NATO, w eskorcie rosyjskich myśliwców. Możliwe, że mógłby poddyktowany jest obawą przed zestrzeleniem będącego w trasie samolotu przez Ukraińców.

Przylot rosyjskich myśliwców i ich możliwe wyładowa-

nie na tureckim terytorium to skomplikowana sprawa, gdyż natowskie systemy obrony powietrznej w Turcji mogłyby uznać jednostki za wrogie cele. Jedno ze źródeł oceniło, że Turcja nie jest skłonna do wyłączenia systemów, by przyjąć Putina. Byli tureccy ambasadorowie przyznali w rozmowie z portalem, że rosyjskie żądania są bardzo niestandardowe.

Rosyjska strona narzeka też, że trzy główne hotele w Ankarze, w których mógłby być zakwaterowany Putin, są własnością amerykańską, zatem - jak uznano - nie są bezpieczne.

Strony rozmawiają obecnie o możliwej wizycie Putina w pierwszym tygodniu października, jednak rosyjskie żądania sprawiają, że przylot jest mało prawdopodobny.

Putin poprzednio był w Ankarze w 2014 roku.

W zeszłym tygodniu Putin udał się do Mongolii. Była to jego pierwsza wizyta w kraju uznającym jurysdykcję Międzynarodowego Trybunału Karnego od czasu, gdy w marcu zeszłego roku wydano za nim nakaz aresztowania w związku z bezprawną deportacją dzieci z okupowanych terenów Ukrainy do Rosji.

Przyjęcie Putina przez stronę mongolską krytykowały m.in. Ukraina, UE oraz organizacje pozarządowe, w tym Human Rights Watch, która apelowała o jego zatrzymanie. Dyrektor działu kryzysów, konfliktów i broni Ida Sawyer brak reakcji ze strony władz w Ułan Bator nazwała „ogromną straconą okazją”.

PAP

Wiktor Brzeziński

nasz ukochany Tata, Dziadziuś i Pradziadek

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się we wtorek, 17.09.2024 r. o godz. 9.45 na cmentarzu rzymskokatolickim pw. św. Józefa przy ul. Ogrodowej 39 w Łodzi.

O czym zawiadamia
pogrążona w głębokim smutku
Rodzina

REKLAMA

0011159238

H. SKRZYDLEWSKA
www.skrzydlewski.pl

**Własne krematoria · Sale pożegnań
Formalności w urzędach
Międzynarodowy Transport Zmarłych
Zgierz · Pabianice · Łowicz · Brzeziny · Główno
TEL. 24H: 42 672 33 33 · 800 672 333 · 195 88**

W 1950 roku miałam 12 lat. Przyszedł ktoś, chyba z gminy, do mojej rodzinnej wsi (Sitno w powiecie zamojskim - przyp. red.) i powiedział, że kraj atakuje stonka ziemniaczana! Nikt czegoś takiego wcześniej nie widział! W poszukiwaniu jej miały pomóc pudełka z zapalnikami, na których zamieszczano rysunki owadów. I co się stało? Mężczyźni wzięli solidne pałki i ruszyli w pola - wspomina pani Alina z Zamościa (nazwisko do wiadomości redakcji). - Chodzili przez jakiś czas po całej okolicy, także po drogach. Po co im były te pałki? Nie wiedzieli przecież jaką ta stonka ma wielkość, czy może zaatakować, ugryźć. Nikt podczas obchodu stonki jednak nie znalazł.

Inwazja „owadzych żołnierzy”

Atmosfera strachu była powszechna. Wielu mieszkańców organizowało się na własną rękę, podobnie jak w gminie Sitno. Nie bez powodu. Pierwsza o powszechnym, żarłocznym chrząszczu napisała „Gazeta Pomorska”. Według niej amerykańskie lotnictwo zrzuciło 28 maja 1950 r. stonkę ziemniaczaną na wybrzeże za przyjaźnionej z PRL-em Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Artykuł na ten temat opublikowano także w ogólnopolskiej „Trybunie Ludu”.

„Zbrodnica prowokacja amerykańska na terytorium NRD. Samoloty USA zrzucają stonkę ziemniaczaną. Odpowiedzią NRD na zamach na zamach gangsterów amerykańskich będzie jeszcze bardziej stanowcza walka o pokój” - czytamy w „Trybunie Ludu”.

Podano też garść szczegółów. Według dziennikarzy, amerykańskie samoloty ze stonką na pokładzie naruszyły ustalone z ZSRR strefy lotów. Ogromne ilości „pasiastych dywersantów” zostały zrzucone m.in. w okolicie Werdau, Berndorf czy Eisenstock. Z filmu Polskiej Kroniki Filmowej (można go było oglądać w kinach) mieszkańcy naszego kraju dowiedzieli się natomiast w jaki sposób rozprzestrzeniało się zagrożenie.

„Wskutek burz i wiatrów stonka przedostała się na terytorium Polski” - tłumaczył lektor PKF. I dodał: „Oto żuk Kolorado, zwany inaczej stonką ziemniaczaną, jest nie tylko żarłoczny, ale również niesłychanie płodny. W okresie 18 miesięcy jedna samica daje początek kilku miliardom małych szkodników!”.

W takich warunkach inwazja mogła przebiegać błyskawicznie. Ponadto perfidna stonka atakowała przecież ziemniaki, które były podstawą diety większości polskich rodzin. Ich brak mógł oznaczać

głód. Niektórzy mówili też, że nadal wydostaje się również z „polskiego morza”.

Na to nie można się było zgodzić. Dlatego 1 czerwca 1950 roku o tej, jak pisano „niesłychanej zbrodni imperialistów amerykańskich” oficjalnie poinformowało Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Mówiono wprost o inwazji „owadzych żołnierzy”. Miał to być atak wymierzony bezpośrednio w nas oraz w naszych socjalistycznych przyjaciele. Natychmiast podjęto walkę z „pasiastymi dywersantami”.

W słoik i po nagrodę

„Podstawowym sposobem zwalczania stonki jest skrupulatna lustracja pól (...) - informowano w Polskiej Kronice Filmowej. „Trzeba być uważnym i czujnym (...). Tereny zagrożone spryskuje się specjalnym płynem (chodziło o „Azotox”), którego dostarczają stacje ochrony roślin. W całym pasie przybrzeżnym panuje stan pogotowia. Porywiste wiatry sprzyjają inwazji szkodnika

od strony morza. Ale zorganizowana akcja społeczeństwa likwiduje groźbę w zarodku. W okolicach Szczecina tyraliery poszukiwaczy stonki nieustannie badają wybrzeże”.

Wzmogłą czujność zachowywali obywatele całego kraju. - Nie wiem czy ktoś z mojej rodzinnej miejscowości czytał w tych czasach gazety. Filmy też do nas nie docierały. Jednak takie wieści rozchodzą się błyskawicznie. Na początku wiadomo było, że taką stonkę trzeba było koniecznie odnaleźć i zabić - wspomina pani Alina.

Potem jednak o niszczeniu stonki nie było już mowy. Ze względów pragmatycznych. O co chodzi?

- Na początku lat 50. ubiegłego wieku w każdej wsi powieszono plakaty informujące o zagrożeniu - wspomina pan Franciszek pochodzący ze wsi Stanisławka w powiecie zamojskim (nasi rozmówcy nie chcą podawać swoich nazwisk, bo - jak tłumaczą... „w zasadzie nie ma tutaj o czym opowiadać”). - Do akcji zbierania stonki wy-

Stonka atakuje. „Zamach gangsterów amerykańskich”

1 czerwca 1950 r. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych opublikowało alarmujący komunikat o zrzuconiu na wybrzeże Bałtyku masowych ilości stonki ziemniaczanej. Miała się ona wydostać na brzeg i rozplenić po całym kraju. Nie było na co czekać. Do akcji zbierania stonki ruszyli mieszkańcy polskich miast i wsi

Bogdan Nowak

PERFIDNA STONKA ATAKOWAŁA ZIEMNIAKI, KTÓRE BYŁY PODSTAWĄ DIETY WIĘKSZOŚCI POLSKICH RODZIN. ICH BRAK MÓGŁ OZNACZAĆ GŁÓD

znaczano po jednej osobie z każdego domu. Często były to dzieci. Każde z nich dostawało ulotkę. Na niej była narysowana stonka. Zamieszczano tam również informacje o zagrożeniu. Ludzie wiedzieli, że stonkę trzeba zbierać w butelki czy słoiki. Po co? Za każdą można było dostać nagrodę. Byłem chyba z dziesięć razy na takich poszukiwaniach, ale nigdy stonki ziemniaczanej nie znalazłem”.

Za wykrycie każdego - jak to określano „nowego ogniska stonki” oferowano nagrody w wysokości 10 tys. zł (bochenek chleba kosztował wówczas 3 do 5 zł). Nic dziwnego, że takie akcje były popularne nie tylko na wsi. Jedni uczestni-

czyli w poszukiwaniach z przekonaniem, inni bez wiary w powodzenie.

Wszystkich zachęcano do uczestnictwa, a tych którzy się ociągali - karano grzywną. Naród dopingowała też prasa.

Bacność! Chrząszcz Kolorado

„Tylko wysiłek całego społeczeństwa i służby ochrony roślin może przyczynić się do zwalczania szkodnika” - tłumaczono w jednym z pism. A niestrudzeni propagandiści „Trybuny Ludu” pisali już nie tylko o zagrożeniu utraty ziemniaków, ale nawet - z jakiegoś powodu o wojnie bakteriologicznej, której stonka stała się forpocztą. Pocieszano jednak społeczeństwo, iż „prowokacja podżegaczy wojennych spali na panewce”.

W owym zamieszaniu było wiele manipulacji i ziarno... prawdy. Bo stonka ziemniaczana rzeczywiście była wówczas dobrze znana w Kolorado (stąd nazwa chrząszcz Kolorado). Dawniej te owady można było spotkać głównie w Ameryce Północnej, ale do Europy zostały zawleczone już na przełomie XIX i XX wieku, prawdopodobnie na pokładach statków przewożących żywność.

Stonki żywią się liśćmi, kwiatami i łodygami ziemniaków. Co ciekawe, już przed II wojną światową można je było spotkać w naszym kraju (informuje o tym np. Wielka Ilustrowana Encyklopedia Po-

wszechna wydawana w latach 1929-1938).

Znany jest też pewien niemiecki plakat z czasów okupacji. Jego treść brzmi dziwnie znajomo. „Bacność. Chrząszcz Kolorado (...) ogołaca pola kartoflane, gdziekolwiek się usadowi, niszczy nasze plony. Chrząszcz ten szerzy się jak zaraza, przemierzając latem nawet znaczne odległości” - czytamy na tym plakacie. „O podejrzanych śladach w polu i ogrodzie należy informować najbliższy posterunek policji, albo też wiejskiego agronoma”.

Także w pierwszym wydaniu Małej Encyklopedii Powszechnej (z 1959 r.) pisano o stonce. Możemy tam przeczytać, iż wielka owadzia rodzina stonkowatych była dobrze znana. Występowało wówczas w naszym kraju około 600 jej przedstawicieli. „Wiele (z nich), zarówno larwy, jak i owady dorosłe są szkodnikami rozmaitych roślin np. zawleczona z Ameryki Północnej stonka ziemniaczana (...), żerująca na ziemniakach, bardzo groźna” - czytamy w tej encyklopedii z czasów wczesnego PRL-u.

Zwycięstwo stonki

Stonka, która raczej nie miała nic wspólnego z amerykańskim lotnictwem (choć w poszukiwaniu rodziny rodzicielskiej rzeczywiście przemieszcza się, dzięki podmuchom wiatru - nawet na odległość 100 km), okazała się sprytniejsza od obdarzonych bujną wyobraźnią, komunistycznych propagandzistów.

Jak twierdzą nasi rozmówcy w latach 70. i 80. ubiegłego wieku stała się ona bardzo pospolitym i uciążliwym szkodnikiem polskich upraw ziemniaków. Nikt już jednak nie kojarzył jej (raczej) z „pasiastymi dywersantami” czy „owadziemi żołnierzami”. ©

SŁOWO POLSKIE

Rok V. Nr 181 (1319) **Wydanie A** **Poniedziałek, dnia 3 lipca 1950 roku** **Dziś 4 strony** **Cena 5 złotych**

Uczestnicy wiecu w Halle solidaryzują się z narodem koreańskim walczącym o wolność

BERLIN. (PAP) Agresja amerykańska przeciwko Koreińskiej Republiki Demokratycznej wywołała fale protestów wśród postępowej części społeczeństwa niemieckiego. We wszystkich miastach Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbyły się wiece i zebrania, na których zapadły rezolucje protestujące przeciwko akcji agresji imperialistycznej.

Pierwsza strona „Słowa Polskiego” z lipca 1950 roku

Nota ZSRR do rządu USA

Zrzucenie stonki ziemniaczanej na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest czynem zbrodniczym
Związek Radziecki domaga się **ukarania winnych**

Stwierdzone przez nadzwyczajną komisję rządową liczne fakty zrzucania przez samoloty amerykańskie stonki ziemniaczanej na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej wykazują, że czy-

FOT. WIKIPEDIA

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Co wiedziała ciotka Coro?

25 września Wydawnictwo Dolnośląskie wznowi „Po pogrzebie”, jedną z najciekawszych powieści Agathy Christie z udziałem emerytowanego już Herkulesa Poirota. Pograżona w żałobie rodzina Richarda Abernethie spotyka się po pogrzebie, by poznać ostatnią wolę zmarłego. Ekscentryczna ciotka Cora wkłada kij w mrowisko, sugerując, że brat został zamordowany. Nic dziwnego, że niebawem ginie również ona...
Is

W KINACH

Rozliczenia z demonami

27 września do kin trafia „Rzeczy niezbędne”, film Kamili Tarabury. W ręce Ady, mieszkającej w Hamburgu uznanej dziennikarki, trafia tajemnicza przesyłka. To książka ze spisnymi pod pseudonimem wspomnieniami kobiety molestowanej w dzieciństwie przez ojca, z imienną dedykacją dla Ady. Dziennikarka decyduje się na spotkanie z autorką, którą okazuje się jej dawna szkolna koleżanka - Roksana. W rolach głównych m.in. Dagmara Domińczyk i Katarzyna Warnke.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Nienackim

30 lat temu, 23 września 1994 r. w Morągu zmarł Zbigniew Nienacki (właściwie Zbigniew Tomasz Nowicki), pisarz i dziennikarz. Pomijając jego dwuznaczny życiorys, ogromną sławę wśród rodaków przyniosła mu seria powieści dla młodzieży o kryminalno-turystycznych przygodach „Pana Samochozika”, muzealnika-detektywa.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalny, nr 125. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Zarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

W „Kodeksie Karzącym” z 1818 roku po raz pierwszy uwzględniono dobrostan więźniów
– str. 10

Przedwojenny Białystok miał nie tylko swoje banki, ale też swoich kasarzy i doliniarzy
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Persepolis. Zbrodnie wojenne Aleksandra Wielkiego

Jak podaje rzymski historyk Kurcjusz, „Król (...) łasy na wino zakrzyknął: »A czemuż by nie? Pomścimy Grecję i niechże to miasto spłonie!«”.



Powojenna Warszawa: Stalin z jednej, bandyterka z drugiej strony



Proces Jerzego Paramonowa, najsłynniejszego bandyty lat 50., idola stołecznego półświatka. Wyrok na Paramonowie wykonano 21 listopada 1955 roku – został powieszony w areszcie śledczym przy ulicy Rakowieckiej

Mariusz Grabowski
redakcja@polskatimes.pl

Życie w stalinowskiej Warszawie było koszmarem: ruiny, terror, codzienna siermięga, wszechobecny bandytyzm, a w tle absurda polityka gospodarcza, którą prowadził tow. Hilary Minc.

Przyjrzyjmy się panoramie życia warszawiaków z towarzyszącym Stalinem w tle. Nie było łatwe, skoro Leopold Tyrmand w „Dzienniku 1954” zanotował: „Robią z nas »Nowego człowieka«”. Plagami Warszawy przełomu lat 40. i 50.

były zwłaszcza chuliganeria i prostytutka. Najtańsze uliczne można było spotkać w okolicy Chmielnej, wśród ruin. W wielu miejscach Warszawy przechodniów zaczepiały szajki bandytów. By ruszyć dalej w całości, trzeba było zapłacić.

Bierut przysięga na Boga

Tuż po wojnie nic nie zapowiadało późniejszego politycznego terroru. Przez pierwszych kilka lat po zakończeniu wojny władza wołała, aby nazywano ją „demokracją”. Stąd też obok popularnej przysięgi: „Przeżyliśmy najazd szwedzki, prze-

żyjemy i sowiecki”, słychać było i taką: „Przeżyliśmy już sanację, przeżyjemy demokrację”. Władza starała się również utrzymywać pewne pozory, a nawet podtrzymywać tradycje lub zwyczaje sprzed 1939 r. Kiedy Bolesław Bierut został wybrany przez Sejm na prezydenta, zastosowano dokładny wzór ceremonii przejścia władzy i przysięgi z okresu II Rzeczypospolitej. Bierut jechał do Sejmu eskortowany przez szwadron kawalerii, a recytując tekst przysięgi, zakończył ją słowami: „Tak mi dopomóż Bóg”.

Dopiero po śmierci Stalina nadszedł czas „odwilży”,

a więc złagodzenia terroru, a także zmniejszenia wpływu władz na życie społeczne. Miało to swój wyraz m.in. w liberalizacji polityki kulturalnej: publikacji zakazanych dotąd książek, powstaniu nowych czasopism, jak „Dookoła Świata” (1954 rok), wyświetlaniu w kinach zachodnich filmów czy organizacji w Warszawie V Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży i Studentów (1955).

Na „wojnie o handel”

Prywatna wytwórczość była od początku solą w oku komunistów. Jednym z głównych inicjatorów rozprawienia się

z prywatnymi był ówczesny minister przemysłu i handlu Hilary Minc – jeden z głównych ideologów ekonomicznych komunistów. Podczas plenum KC PPR 13 kwietnia 1947 roku Minc ostro zaatakował sektor prywatny i spółdzielczy jako przechwytyjący dochody należne państwu. Aby to zakończyć, minister postulował upaństwowienie rynku i proklamował batalię o handel: „Jeśli tę bitwę wygramy, to wygramy także 1947 r. Decydujący rok narodowego planu odbudowy zostanie chlubnie zakończony”.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

„KODEX KARZĄCY” O SPANIU I JEDZENIU

W pracy Jacka Kulbaki „Więziennictwo w Królestwie Polskim w 1. połowie XIX w. ze szczególnym uwzględnieniem Kodeksu Karzącego z 1818 roku” („Resocjalizacja Polska”, nr 22 z 2012 r.) znajdujemy garść informacji, jak ów Kodeks odnosił się do kwestii dobrostanu więźniów w zakresie czystości i odżywiania.

„Kodex” jako pierwszy w historii penitencjaryzmu polskiego zawierał precyzyjne wytyczne, w jaki sposób ma być urządzone ówczesne, „nowoczesne” więzienie.

Wykadzanie jałowcem

„Skazani na więzienie warowne mieli mieć »łoże z samych tarcic, bez żadnego innego posłania« (art. 31), skazani na więzienie ciężkie »na słomie, bez żadnego innego posłania« (art. 32). Wprowadzono też posłania wyposażone w siennik i koce (art. 216).

Z inicjatywy Skarbka (Fryderyk hr. Skarbek (1792-1866), ekonomista, członek instytucji rządowych i inspektor więziennictw, filantrop - przyp. mg) w 1829 r. „zastosowano płóciennne pokrycie prycz pokrytych dotąd jedynie słomą (rodzaj siennika). (...) Podjęto próby zastąpienia prycz łózkami przytwierdzonymi do ścian”.

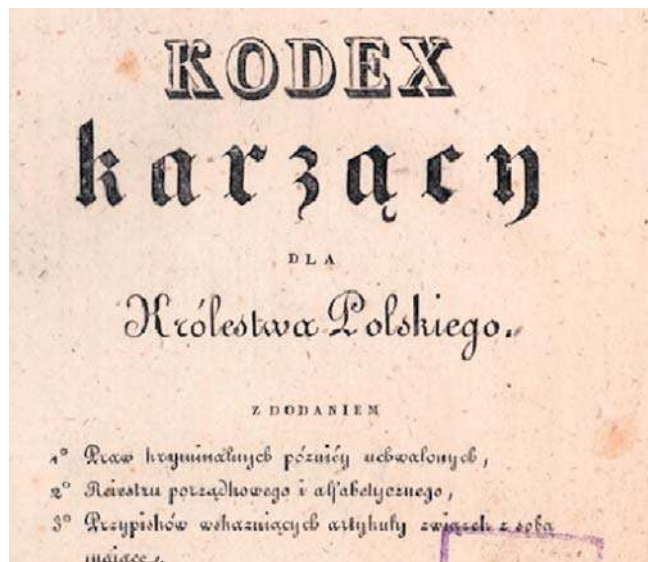
„Przepisy więzienne nakazywały, aby temperatura w celach wynosiła 12 stopni (zimą). Cele więzienne nie mogły być oświetlane po zmroku. W zakresie higieny wprowadzono przepis nakazujący dwukrotne odświeżenie cel w ciągu roku (bielenie). Mycie podłóg odbywało się raz na trzy miesiące (sic!). Okna mogły być otwierane jedynie w porze letniej, zimą zaś stosowano wykadzanie octowe lub jałowcem”.

Zupa rumfordzka

„Więźniów zobowiązano do codziennego mycia się, czesania i czyszczenia zębów, a także stałej dbałości o odzież. Każdego dnia wymieniano im bieliznę. Więźniowie nie mogli mieć długich paznokci, nosili krótko ostrzyżone włosy i brody. W latach 30. golono więźniom brody i wąsy”.

Więźniowie żywieni byli „strawą skarbową” i zakazane było ich dokarmianie. Śniadanie wydawano latem o godz. 5, zimą o godz. 7, obiad zaś o godz. 12. Jedynym napojem była woda. W czasie postu przysługiwała więźniom porcja chleba i wody o godz. 12.

„Posiłki przygotowywano w więzieniach, a kucharze rekrutowali się z samych więźniów. Co ciekawe, przepisy zalecały stosowanie kuchni parowych i gotowanie tzw. zup rumfordzkich, składających się z jarzyn oraz niewielkich porcji mięsa”. Każdemu więźniowi przysługiwała miska i drewniane łyżki.



„Kodex Karzący Królestwa Polskiego” obowiązywał na terenie Królestwa Polskiego od 1818 do 1847 roku



WOJNA SPOWODOWAŁA WIELKĄ DEMORALIZACJĘ CZĘŚCI SPOŁECZEŃSTWA

Powojenna Warszawa: Bandyterka i nędza pod okiem Stalina

Ciąg dalszy ze str. 9

Rezultatem bitwy o handel było przejście przez sektor państwowy obrotu towarowego. Państwo kontrolowało niemal 100 proc. handlu hurtowego i prawie 40 proc. detalicznego. Liczba sklepów spadła ze 131 tys. w 1947 r. do 58 tys. w 1949 r. Sektor prywatny w gospodarce, poza rolnictwem, niemal przestał istnieć, a efektem tych działań były stałe kolejki w sklepach, biurokracja i pogorszenie obsługi klientów.

Gdzie mieszkać i jak

„Budzę się w pokoju lodowatym z zimna, w paru sprzętach z gołego drzewa. Za oknem sterczy tył uczonego do muru, oplecionego zielenią jakiegoś portretu” - zanotowała 4 maja 1945 r. Zofia Nałkowska, wspominając nocleg w Polonii, jed-

nym z niewielu ocalałych budynków w śródmieściu stolicy. Z kolei Maria Dąbrowska, która wróciła do swojego mieszkania przy ulicy Polnej, tak opisała pierwsze wrażenie: „Obrabowano mnie ze wszystkich »miękkich« rzeczy, ale sprzęty, a co najważniejsze - biblioteka i archiwum domowe - zostały (...). Wszędzie ślady iście wandalckiego plądrowania. Meble poprzysuwane i powywracane; wszystkie szuflady powyciągane i rozrzucone - spaczyły się, żadna nie wchodzi z powrotem”.

Codziennność mieszkańców ówczesnej Warszawy wypełniona była krzątaniem wokół spraw elementarnych. Najważniejsza była woda: należało znaleźć jej źródło, często oddalone, przynieść ją wiadrami, wspinając się wśród rozpadlin, nieraz wchodząc po drabinach.

Cennym dobrem stały się zapożyczone już koromysła, dzięki którym można było przenieść dwa wiadra naraz. Problem był też z jedzeniem: jego przygotowanie bywało trudne. Bo jak rozpaść palenisko? Opał pozyskiwano, wyciągając resztki drewnianych stropów, kawałki znalezione meble i fragmenty.

Utrapienie estetyczne

Wraz z odbudową problemy wcale nie zniknęły. W latach 1950-1955 udało się wybudować około 400 tys. mieszkań, podczas gdy w tym samym czasie w Warszawie zawarto cztery razy więcej małżeństw. Ograniczony zasób starano się rozdysponować metodami administracyjnymi o przymusowych charakterze. Nieograniczoną władzę nad lokatorami miał „kwaterek”, czyli biura przy lokal-

nych radach narodowych zajmujące się rozlokowywaniem oczekujących na mieszkanie obywateli.

W tekście „Lata 50. w Polsce - jak się wtedy mieszało?” Marek Lewoc napisał: „Charakterystyczne dla tego okresu stały się łączące różne funkcje meble hybrydy (...) stoliki kawowe z półką pod blatem, potocznie zwane jamnikami, i ławy zastępujące tradycyjne stoły jadalne. Ich wielofunkcyjność, podyktowana małymi metrażami mieszkań, spowodowała, że ani nie były one eleganckimi dekoracjami pokoiów dziennych, ani wygodnymi łózkami do spania, ani funkcjonalnymi biblioteczkami. Zdominowały natomiast ciasne przestrzenie pokoiów i wraz z ciemnymi dywanami stały się codziennym, masowym utrapieniem estetycznym i funkcjonalnym Polaków”.



Zrujnowana
Marszałkowska lat 50.
w obiektywie Zbyszka
Siemaszki. W tle Pałac
Kultury i Nauki

Na obiad kaszanka

Gusta nowej władzy najlepiej można było dostrzec w gastronomii. Skutkiem przemian był upadek nie tylko gastronomicznych profesji (restauratora, szefa kuchni czy kelnera), ale też szeroko pojętej kultury kulinarnej. Przedwojenną sztukę kulinarną władza komunistyczna zastąpiła „wiedzą o odżywianiu”, a smak – kaloriami i pożywnością. Prasa wyszydziała takie relikty przeszłości jak kuchnia mieszczańska. Jedzenie miało być paliwem dla klasy robotniczej i chłopstwa. Polacy jadali głównie w domach, na stołówkach i w barach mlecznych. Kuchnia stała się jednolita, tak jak jednolitym władza chciała uczynić społeczeństwo. Na stole królowała kaszanka, a na targach i w warzywniakach – kapusta i warzywa korzeniowe.

Problemem był uliczny handel żywnością, a zwłaszcza mięsem, nie spełniał bowiem nawet najskromniejszych wymagań higieny. To, co zalegało na deskach, co rąbane było na brudnych pieńkach, łatwo mogło przyprowadzić o chorobę. Żadne zarządzenia i kontrole nie były w stanie tego żywiołu powstrzymać. Groźba epidemii zwiększała się wraz z ociepleniem i napływem mas ludzi. Obawiano się duru brzuszego, szkarlatyny, czerwonki. W ramach walki ideologicznej w roku 1959 ustanowiono poniedziałek dniem bezmięsnym.

Bikiniarze na ulicach

Leopold Tyrmand w „Dzienniku 1954” napisał: „Uważam, że ubranie jest najbardziej zewnętrzzną emanacją charakteru, indywidualności, zalet i wad, że mówi mnóstwo o człowieku, o jego stanach psychicznych, o jego usposobieniu, marzeniach i tęsknotach, formuje nastroje i samopoczucie”. Słowa Tyrmanda mało mają wspólnego z ówczesnym dobrostanem odzieżowym warszawiaków.

Odzież noszono bowiem taką, jaką udało się zdobyć, zniszczoną zaś przerabiano albo reperowano domowymi sposobami. Królowały płaszcze i marynarki z wywatowanymi ramionami, na wzór sowiecki. „Mimo trudności – dowodzi Anna Marynowska w „Modzie PRL-u” – już pod koniec lat 40. XX w. wykształcił się pierwszy młodzieżowy styl, którego motywem przewodnim był wojskowy ubiór. Do Polski trafił wraz z przesyłkami pomocy charytatywnej ONZ oraz UNRRA, które zaopatrywały przede wszystkim w kurtki wojskowe w kolorze khaki.

W późnych latach 40. najpopularniejszym strojem stały się wełniane krawaty, zielone swetry i wojskowe torby, płaszcze amerykańskie z podpinką oraz kurtki z pagonami. Strój taki, uwidocznił w postaci granej przez Zbigniewa Cybulskiego w filmie »Popiół i diament«, uzupełniały dżinsy i tenisówki

na gumowej podeszwie (tzw. pepegi)».

Gromady wyrostków, dzieci płątały się wszędzie, gdzie było coś do zobaczenia, coś do zdobycia. Na rozgrzewkę upijano się bimbrem. Wszystkie rany okupacji, wszystkie choroby niewoli i wojny ujawniały się teraz w tym tłumie. Po zmroku ruiny stawały się obszarem tajemniczym i groźnym. Z tych czasów wywodzi się znana gadka: »Kup pan cegłę«. Kto nie chciał »kupić«, mógł cegłą obezwadzać po głowie.

Kolorowa marynarka

Fotografie z albumu „Odzież młodzieżowa” z roku 1954 prezentują często zmaskulinizowane sylwetki dziewcząt, ubranych przepisowo w bluzki zapięte pod szyją, szerokie spodnie, płaszcze, płaskie berety. Ubiory preferowane przez władze poszerzały biodra zarówno dziewcząt, jak i chłopców. Do gustowniejszych zaliczyć można jedynie dziewczęce letnie sukienki w groszki, kratkę

*„PANIE SZANOWNY, KUP PAN TE
CEGLĘ. CEGŁA TAŃSZA OD KAPO-
TY, KUP PAN CEGŁĘ OD SIEROTY” –
TAKI TEKST SŁYSZAŁO PO ZMRO-
KU WIELU WARSZAWIAKÓW*

lub drobne kwiatki długości za kolano, z krótkimi rękawkami i podwyższoną talią.

Typowo warszawską modą było bikiniarstwo. „Bikiniarze wybierali ekstrawaganckie ubiory o jaskrawych kolorach. Włosy bikiniarzy czesane były na fryzurę zwaną kaczym kuprem. Ich ubrania odzwierciedlały fascynację modą zachodnią, zwalczaną przez władze komunistyczne: marynarki ubierali oberszerne, krawaty kolorowe w egzotyczne wzory (jak chociażby palmy albo kobiety w bikini), przykrótkie i wąskie spodnie, buty na grubej gumowej podeszwie oraz płaskie kapelusze.

Kobiety hołdujące owej zakazanej modzie nazywano »kociakami«, a najpopularniejszym pośród nich strojem były kolorowe bluzki, podkreślające figurę sweterki i spodnie według stylu Christiana Diora z 1947 r. Prócz tego kobiety zakładały kolorowe apaszki, włosy zaś czesały w koński ogon” – dodaje Marynowska.

Z życia marginesu

Na szubienicy w więzieniu przy ul. Rakowieckiej 22 listopada 1955 r. zawisł najsłynniejszy bandzior powojennej stolicy, 24-letni Jerzy Paramonow. Wyrok co prawda wykonano, ale bandyta nadal żył w ulicznych balladach śpiewanych na bazarach, w melinach i zaułkach Warszawy:

„To była taka dziecinna gra,

Gdy Paramonow humorek ma,

Na prawo ręką, na lewo głową,

To jest robota Paramonowa”.

„Panie szanowny, kup pan te cegły. Odpalasz pan stówkę, ocalasz pan główkę. Cegła tańsza od kapoty, kup pan cegłę od sieroty” – można usłyszeć w filmie „Ewa chce spać” z 1957 r. Zwrot „kup pan cegłę” to jeden z typowych zwrotów w Warszawie połowy lat 50.

Leopold Tyrmand w swojej legendarnej powieści „Zły” cwaniaków „sprzedających” owe cegły samotnym przechodniom lokuje na odbudowywanym Starym i Nowym Mieście. Jednak w rzeczywistości można ich było spotkać nocą w wielu miejscach stolicy. Wymuszeń takich dokonywały zorganizowane szajki. Zapóźniony przechodzień otrzymywał propozycję zakupu cegły, płacił kilkadziesiąt złotych, dostawał cegłę zapakowaną w gazetę i mógł niezaczepiany iść dalej.

Dużo i często

Gdzie bandyterka, tam prostytucja. Najtańsze uliczne można było spotkać w okolicy Chmielnej, wśród ruin i gruzów. Od miejsca pracy mówiono o nich „gruzinki”, które latem miały trudniej, bo „na ulicę wychodziła amatorska konkurencja: studentki, urzędniczki, pielęgniarki, które chciały sobie zrobić”. Już od połowy lat 50. można było także obejrzeć striptiz. Pierwszy odbył się w otwartym w kwietniu 1956 r. przy ulicy Emilii Plater Centralnym Klubie Studentów Politechniki Warszawskiej „Stodoła”. Modelka tańczyła ponoć w pożytecznym francuskim staniu, którego w kulminacyjnym momencie... nie potrafiła rozpiąć, bo zapinał się inaczej niż polskie biustonosze.

Wśród lumpenproletariatu rozrywkę stanowiła wódka. Jak pisze we wstępie do swojej „Historii pijaństwa w czasach PRL” Krzysztof Kosiński, Polacy w tej epoce stali się „jednym z najbardziej rozpiętych narodów na świecie”. W połowie lat 50. statystyczny obywatel wydawał w ciągu roku na alkohol niemal jedną średnią miesięczną pensję. Alkohol był jednym z najłatwiej i najpowszechniej dostępnych produktów w czasach PRL-u. Szło za tym duże spożycie trunków wysokowych związane z „proletariacko-ludowym” stylem picia, czyli dużo i często.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ PODLASKI



Za czasów imperium przy ul. Warszawskiej 14 mieścił się oddział Państwowego Banku Rosji i izba obrachunkowa

Kasjarze i doliniarze w bankach przedwojennego Białegostoku

„Rozbicie banku” kojarzy się dzisiaj zwykle z hazardem, kasynem albo szulerskimi umiejętnościami graczy. Przed wojną tak mówiono o zuchwałych występach złodziei – kasjarzy, którzy przy pomocy różnych przyrządów potrafili spenetrować nawet najlepiej zabezpieczony bankowy sejf.

Białostocki oddział Banku Polskiego powstał wiosną 1924 r. wraz z reformą walutową, którą w II RP przeprowadził minister skarbu Władysław Grabski. Mieścił się przy ul. Warszawskiej pod nr 14. Od samego początku miejsce to znalazło się w orbicie zainteresowań białostockich kieszonkowców.

Gdzie są dwa tysiące?

28 listopada 1926 r. lokalny „Dziennik Białostocki” zamieścił notatkę zatytułowaną „Kradzież 2 tysięcy złotych”. „Wczoraj o 11 przed południem do oddziału Banku Polskiego zgłosił się współpracownik firmy Hasbach p. Stańczyk, który otrzymał tam od jednego z klientów firmy kwotę 10 tysięcy zł. Z kwoty tej, potrzebnej na wypłatę robotnikom, 2 tysiące było w banknotach 20-złotowych, a reszta w większych. Stańczyk paczkę 2 tys. złotych po 20 zł włożył do kieszeni palta, a z pozostałą zgłosił się do okienka celem rozmielenia na drobne”.

Stańczyk zauważył jednak brak 2 tys. zł i wszczął alarm. Zamknięto wyjścia, wezwano Ekspozyturę Urzędu Śledczego. Zrewidowano wszystkich, nic jednak nie znaleziono; prawdopodobnie złodziejowi udało się opuścić bank przed jego zamknięciem.

Podejrzany Chajtowicz

Kto mógł wykonać tak umiejętną operację kieszonkową? Jednym z podejrzanych był Szymon Chajtowicz. Ów 24-letni wówczas doliniarz urodził się w Petersburgu, a po rewolucji bolszewickiej trafił do Białegostoku. Już w 1921 r. został złapany z ręką w cudzej kieszeni. Pierwszy wyrok u złodziejasków kieszonkowych bywa z reguły niewysoki – Chajtowicz dostał tylko dwa miesiące. Natomiast w 1924 r. sąd skazał go już na cały rok.

Po wyjściu z więzienia Szmul był już zawodowcem w swej specjalności. Dokonał zmian w swoim wyglądzie. Nabył przyzwyczajenia garnitur i buty lakierki, dopasował do tego okulary w eleganckiej oprawie, przez rękę przewiesił parasol. Tak odmieniony mógł z powodzeniem udawać poważnego klienta różnych instytucji, bywalca restauracji czy kin. Jednak jego najbardziej ulubionym miejscem pracy stał się właśnie oddział Banku Polskiego.

Pechowy Goniądz

Jeśli nie znalazł swojej ofiary w banku czy w drzwiach wejściowych podczas umyślnie sprowokowanego tłoku, szedł za nią na ulicę i tam wykorzystywał jedną ze swoich sztuczek: pytał o drogę, pokazywał nieistniejącą płamę na odzieży bądź rzucał się w ramiona niby dawny znajomy.

Chociaż policji nie udawało się przyłapać Chajtowicza w związku ze sprawą Stańczyka, potknął się na prowincji: wpadł wiosną 1927 r. na jarmarku w Goniądzu. 15 września znowu stanął przed obliczem sędziego i jako złodziej recydywista dostał trzy lata odsiadki. **Włodzimierz Jarmolik**

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52
Przez internet: www.dzienniklodzki.pl
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127,

C.H. Nowa Górna (Carrefour): ul. Kolumny 6/36, tel. 502 499 119

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

REKLAMA

0011167503

Bedno, dnia 9.09.2024 r.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzania planu ogólnego gminy Bedno

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) oraz art. 39 ust. 1 pkt 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Bedno uchwały nr IV/30/2024 z dnia 30 sierpnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania planu ogólnego gminy Bedno.

Jednocześnie zawiadamiam, iż w ramach przeprowadzania strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu planu zostanie sporządzona prognoza oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą składać wnioski do projektu planu ogólnego oraz prognozy oddziaływania na środowisko w terminie do dnia **31 października 2024 r.**

Wnioski mogą być wnoszone w postaci:

- 1) papierowej na adres: Urząd Gminy Bedno, Bedno 24, 99-331 Bedno lub,
- 2) elektronicznej na adres e-mail: ug@bedno.pl lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP Urzędu Gminy Bedno.

Wnioski do projektu planu ogólnego należy składać wyłącznie na formularzu - w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Formularz dostępny jest:

- w siedzibie Urzędu Gminy Bedno,
- na stronie Urzędu Gminy Bedno: <https://bedno.pl/plan-ogolny-gminy/>
- w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bedno: <https://ugbedno.bip.org.pl/index/id/3504>
- na stronie: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>. Na stronie tej zamieszczono również instruktaż wypełniania wniosku.

Składający wniosek określa przedmiot wniosku, wskazuje nieruchomość, której wniosek dotyczy, oraz podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby składającego oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem.

Wnioski niespełniające wymogów formalnych, w szczególności złożone po upływie wyznaczonego terminu lub niezłożone na ww. formularzu, zostaną pozostawione bez rozpatrzenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Bedno.

Z niezbędną dokumentacją sprawy można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy Bedno, Bedno 24, 99-331 Bedno, w godzinach pracy Urzędu.

Administratorem danych osobowych przetwarzanych przez Urząd Gminy Bedno jest Wójt Gminy Bedno, Bedno 24, 99-331 Bedno. Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest pod adresem <https://ugbedno.bip.org.pl/id/2209>. W związku z przetwarzaniem przez Wójt Gminy Bedno danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzania aktu planowania przestrzennego, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4.05.2016, str. 1, z późn. zm.), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Wójt Gminy Bedno
/-/
Józef Ignaczewski

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 783-652-395

Kupię mieszkanie. Garaż. Gotówka do 7 dni, 794-450-907

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ DZIAŁKĘ lub BUDYNEK w Łodzi GOTÓWKA 729-086-074 PRYWATNIE

KUPIĘ działkę w Łodzi. Tel: 794 193 218

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup każdy autokasacja, 794-744-296

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka. Lombard, 42-658-86-44

POŻYCZKA lombardowa do 2.000 zł, 795-871-222, 604-177-110

Praca

ZATRUDNIĘ

MĘŻCZYZNĘ do prac fizycznych, Łódź, 451-120-097

MURARZY, zbrojarzy, cieśli, pomocników budowlanych, podwykonawców 889-444-946

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odtruwanie, alkohol, kroplówki, 42-678-60-49, 602-691-580

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

MAŁOWANIE DACHÓW!

malowanie dachów, 785-633-254

0011066008



OGRODNICZE

CIECIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PRZEPROWADZKI

H 24/ 40zł, rozbiórki, 518-121-909

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

STOLARSKIE

24 zł, bezpyłowo, 2 x lakier, 881-693-377

stronaZDROWIA

stronazdrowia.pl

czytaj



AUTOPROMOCJA

Dziennik
ŁÓDZKI

Nie przegap piątku

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

dzienniklodzki.pl

Czasem się sprzeczymy, ale nie mamy zbyt wielu powodów, żeby się nie zgadzać

Kuba Badach w Radiu Dla Ciebie o współpracy z żoną Aleksandrą Kwaśniewską przy tworzeniu tekstów do piosenek



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 142

Roksana Węgiel cytuje Biblię

Choć od ślubu piosenkarki minęły już dwa tygodnie, nie milkną jego echa. Ostatnio Roksana opublikowała kolejną serię zdjęć z mężem i podziękowała wszystkim, którzy pomogli zorganizować ślub i wesele. Fotografie podpisała cytatem z „Pieśni nad pieśniami”: „Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki”.

Marcin Hakiel dalej działa

Pudelek wywęszył, że szkoła tańca prowadzona przez celebrytę jest zadłużona. Podjęto wobec niej postępowanie restrukturyzacyjne. – Dalej normalnie działamy, funkcjonujemy, tu się nic nie zmienia. Wprowadzona została jedynie procedura restrukturyzacyjna, która ma na celu spłacenie wierzycieli – powiedział Hakiel.

Kinga Rusin jest zawiedziona

Celebrytka podróżuje po świecie, ale śledzi to, co dzieje się w Polsce. Ostatnio napisała z wyrzutem: „Koalicja 15 października zawodzi nas, czyli swoich wyborców w zakresie ochrony polskiej przyrody, a w szczególności polskich lasów. Kolejne wychodzące na światło dzienne dane i okoliczności wydają się to potwierdzać. Ze statystyk wynika, że w tym roku Polska wysłała znacznie więcej drewna do Chin niż rok temu, chociaż zapowiadano zmniejszenie zarówno drakońskich wycieków, jak i eksportu polskiego drewna”.



Tak to leciało! TVP 2, 20:50

Nowa odsłona teleturnieju, którego uczestnicy mają za zadanie uzupełnić luki w tekstach popularnych polskich przebojów. W nowej, jesiennej edycji show w roli gospodarza zadebiutuje aktor i wokalista – Kacper Kuszewski.

Krucjata. Prawo serii TVP 2, 21:50

Punktem zapalnym kolejnej części „Krucjaty” będzie brutalne morderstwo ochroniarza pracującego w supermarkecie, gdzie policja znajduje 16 kilogramów kokainy. Dochodzenie prowadzić będą: znany już komisarz Luizjana (Tomasz Schuchardt) oraz przeniesiony z wydziału narkotyków Bronek (Sebastian Dela) – młody policjant, który w zwalczaniu narkobiznesu odnalazł sens życia.

Elizabeth Taylor: Zaginione taśmy HBO, 21:50

Film ujawnia niedawno odkryte wywiady z Elizabeth Taylor i oferuje dostęp do osobistego archiwum aktorki. Autorzy pokazują skomplikowane życie wewnętrzne i wrażliwość ikony kina.

Ojcostwo Polsat, 22:20

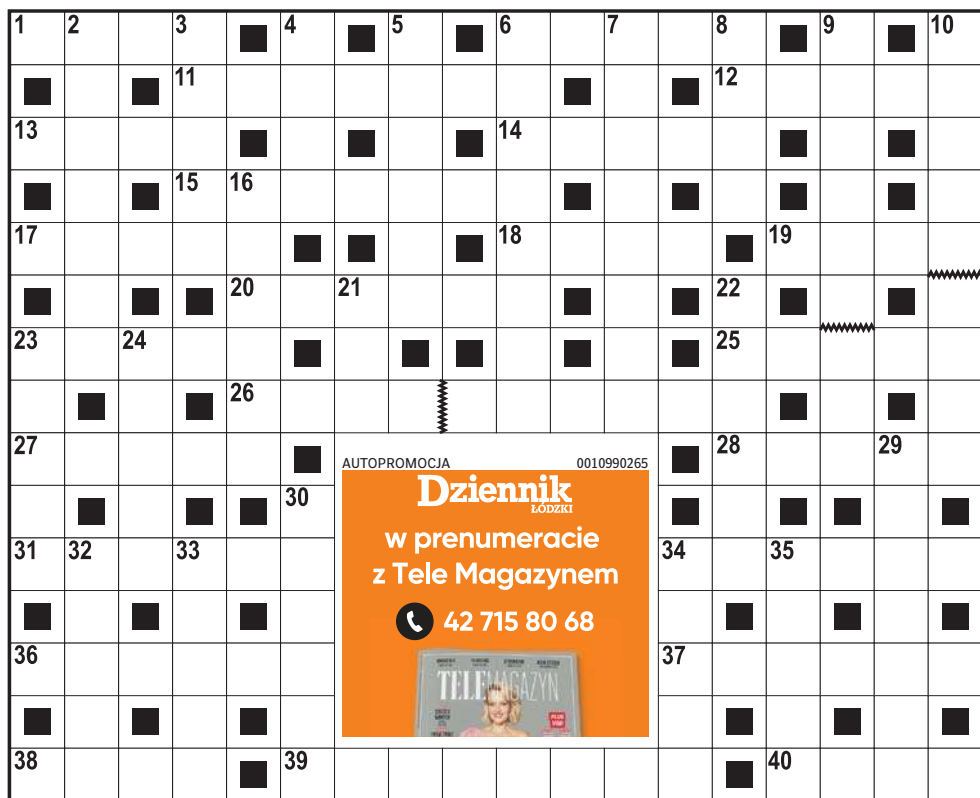
Żona Matta (Kevin Hart) umiera w następstwie komplikacji po urodzeniu córki. Zrozpaczony po stracie ukochanej kobiety wdowiec podejmuje się trudnego zadania samodzielnego wychowania dziecka.

Poziomo:

- 1) składnik betonu lub materiału drogowy,
- 6) jaśmin lub czarny bez,
- 11) punkt skupu mleka,
- 12) niezwykle stworzenie, dziwoląg,
- 13) małżeńskie bardzo szerokie,
- 14) Pola, aktorka z filmu „Sztan z 7 klasy”,
- 15) ... Morska na Mierzei Wiślanej,
- 17) składnik czekolady,
- 18) moment pędu w fizyce,
- 19) myśl wyznaczająca cel,
- 20) papuga naśladująca ludzką mowę,
- 23) tłuszcz z niedźwiedzia,
- 25) Lionel, piłkarz z Argentyny,
- 26) zdarzenie przypadkowe lub naturalne, nie do uniknięcia,
- 27) ptak używany do polowań,
- 28) badanie opinii publicznej,
- 31) zakładana psu na szyję,
- 34) służba pełniona na okręcie,
- 36) amerykański kuzyn świni,
- 37) głęboka misa gliniana,
- 38) ostrzyga lub perłopław,
- 39) słodka potrawa na deser,
- 40) siarkowy lub solny w laboratorium.

Pionowo:

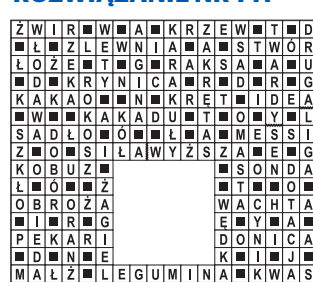
- 2) miasto na Lubelszczyźnie w pobliżu Jeziora Białego,
- 3) ma dopływy i ujście,
- 4) dawna nazwa deserów z owoców,
- 5) ropne zapalenie gardła,
- 6) futro z jagnięt owiec azjatyckich,
- 7) wygięta linia, zawijas,



- 8) efektowna akcja koszykarza,
- 9) trudno z niego wybudzić śpiocha,
- 10) system rozgrywek piłkarskich,
- 16) bunt szlachty przeciw królom,
- 21) zaostrozony pal w ostrokołe,
- 22) skwarki i tłuszcz do pierogów,
- 23) „wydmuszka” ze stopionego kwarcowego piasku,

- 24) naturalne wyodrębnienie, selekcja,
- 29) bezzwrotna pomoc finansowa,
- 30) samotny i biały w tytule powieści,
- 32) temu dokuczy, kto się za młodu nie uczy,
- 33) wśród ciepłych barw,
- 34) ma spławik i haczyk,
- 35) lekceważy zasady i wartości.

ROZWIĄZANIE NR 141



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Ludzie będą mogli liczyć na Twoją wyrozumiałość. Horoskop dzienny mówi, że przez palce popatrzyś na ich drobne błędy.

Ryby (19.02 - 20.03)

Dobry dzień na podejmowanie decyzji. Horoskop na dziś radzi niektóre z nich konsultować z osobami, która zawycają się Ci życiowi. Baran (21.03 - 19.04) Trzymaj się przyjętego na dzisiaj planu. Horoskop dzienny na czwartek ostrzega, że wszelkie odstępstwa mogą źle się zakończyć.

Byk (20.04 - 20.05)

Nie przejmuj się drobnymi niepowodzeniami, jakich dzisiaj doświadczysz. Horoskop dzienny to wskazówka, by podejść do nich z dystansem. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Miła niespodzianka wprawi Cię w doskonały nastrój. Horoskop na dziś zapowiada, że uśmiech będzie Twoim nieodłącznym towarzyszem. Rak (22.06 - 22.07) Podejmiesz się zadania, o którym inni nawet bali się myśleć. Horoskop na dziś mówi, że będzie ciężko, ale Tobie uda się z nim uporać.

Lew (23.07 - 22.08)

Musisz dzisiaj przygotować się na drobne emocjonalne turbulencje. Horoskop dzienny zapowiada, że będzie to dla Ciebie wyczerpujące. Panna (23.08 - 22.09) Nie miej do siebie pretensji, jeśli nie wszystko będzie szło po Twojej myśli. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że to chwilowy spadek formy. Waga (23.09 - 22.10) Ktoś Ci wytknie, że niezbyt sumiennie przykładasz się do obowiązków. Horoskop dzienny mówi, że będzie w tym trochę prawdy.

Skorpion (23.10 - 21.11)

W sytuacjach obarczonych ryzykiem niepowodzenia zrób krok wstecz. Horoskop dzienny na czwartek ostrzega, że brawura to zły wybór... Strzelec (22.11 - 21.12) Ktoś będzie lekceważąco odnosił się do Ciebie. Horoskop na dziś uspokaja, że to tylko przejaw zwykłej złośliwości. Nie warto się przejmować. Koziorożec (22.12 - 19.01) Sobie i innym narzucisz dzisiaj szybkie tempo działania. Horoskop dzienny wyraźnie ostrzega, że dla niektórych osób może być za szybkie...

Piotrcovia bez Agaty Cecotki - został Horatiu Pasca

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Agata Cecotka, która w minionym sezonie prowadziła w Superlidze Piotrcovię, a ostatnio była asystentem Horatiu Pascy zrezygnowała z pełnionej funkcji.

Klub poinformował, iż powodem rezygnacji są względy osobiste. Tym samym pierwszym szkoleniowcem pozostaje Horatiu Pasca, który będzie pracował, przynajmniej na razie, bez asystenta.

Najbliższy mecz ligowy piotrkowianki rozegrają 21 września (sobota) w Lublinie z MKS (16). Do Hali Relax wrócą dopiero 5 października (sobota), aby zmierzyć się ze Startem Elbląg.

W Superlidze rywalizują także szczypiorniści Piotrkowianina, którzy mają na koncie

punkt, bo zremisowali ostatnio wyjazdowy mecz z beniaminiem Śląskiem Wrocław 26:26 (13:16), ale poległ w konkursie rzutów karnych 1-3.

W niedzielę (15 września) podopieczni trenera Michała Matyjasika zmierzą się w Relaxie z Gwardią Opole. Początek tego spotkania zaplanowano na godzinę 16. Trenerem przyjezdnych jest Bartosz Jurecki, którego kibicom piotrkowskiego zespołu specjalnie przedstawiać nie trzeba. W przeszłości odpowiadał bowiem za wyniki ich drużyny. Drużyna z Opola rozpoczęła sezon znacznie lepiej od zespołu gospodarzy. Po dwóch meczach gwardziści mają na koncie pięć punktów i zajmują w ligowej tabeli trzecie miejsce. Piotrkowianie, zaledwie jednym punktem na koncie plasują się dopiero na odległym 12 miejscu.



Trener Agata Cecotka zrezygnowała z pracy w sztabie szkoleniowym Piotrcovii Piotrków Trybunalski

W piątek ŁKS powinien pogonić Pogoń! Grom czeka na łodzian

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Tylko zwycięstwo! W późne piątkowe popołudnie ŁKS Łódź, który jest spadkowiczem z PKO Ekstraklasy zmierzy się na swoim stadionie z Pogonią Siedlce, beniaminkiem.

Łodzianie, którzy wygrali ostatnie trzy mecze ligowe i wydaje się, że po słabym starcie sezonu wreszcie złapali właściwy rytm, są faworytem potyczki i bez większych kłopotów powinni zgarnąć komplet punktów. Będzie to zapewne szczególnie miły dla Piotra Pyrdola, z Pogoni. To łodzianin, który największe sukcesy w karierze święcił w barwach ŁKS. W połowie 2020 roku przeniósł się do Legii Warszawa, z którą świętował nawet mistrzostwo Polski, a furory tam nie zrobił. Potem były Wisła Płock, Stomil Olsztyn, Skra Częstochowa i w końcu Pogoń. Jego ojciec Marcin i dziadek Andrzej byli w przeszłości trenerami seniorskiego zespołu z alei Unii 2.

Przejdźmy do rozgrywek Pucharu Polski, a w 1/32 ŁKS Łódź zmierzy się na wyjeździe z czwartoligowym Gromem Nowy Staw. Znamy już termin tego spotkania, a zostanie ono rozegrane w 26 września (czwartek). Zainteresowanie tym spotkaniem jest ogromne, mieszkańcy miasta i gminy Nowy Staw będą obejrzeć poje-



Łodzianin Piotr Pyrdol rozpoczął piłkarską przygodę w UKS SMS Łódź, potem grał w ŁKS i trafił nawet do juniorskiej reprezentacji Polski, teraz jest w Pogoni Siedlce

dynek za darmo. Muszą jednak wcześniej odebrać na Stadionie Miejskim wejściówkę, która otrzymają okazując Kartę Mieszkańca lub dokument potwierdzający miejsce zamieszkania. Jedna osoba może odebrać tylko jeden bilet. Kibice, którzy nie są mieszkańcami miasta i gminy Nowy Staw,

mogą kupić bilet w cenie 20 zł za sztukę w siedzibie Nowostawskiego Centrum Kultury i Biblioteki. Liczba wejściówek jest ograniczona, szczegóły na temat dostępności wejściówek mogą uzyskać pod nr. tel. 728 465 232. Transmisję z tego spotkania przeprowadzić ma TVP Sport. ©©

I LIGA

9. kolejka. Piątek (13 września): ŁKS Łódź - Pogoń Siedlce (18), Wisła Kraków - Warta Poznań (20.30). **Sobota (14 września):** Stal Stalowa Wola - Wisła Płock (14.30), Stal Rzeszów - Termalika Nieciecza (19.35), Polonia Warszawa - Odra Opole (17). **Niedziela (15 września):** Górnik Łęczna - Miedź Legnica (17), Arka Gdynia - Kotwica Kołobrzeg (14.30). **Poniedziałek (16 września):** Tychy - Ruch Chorzów (19), Znicz Pruszków - Chrobry Głogów (19).

II LIGA

9. kolejka. Piątek (13 września): Resovia - Kalisz (18). **Sobota (14 września):** Skra Częstochowa - Polonia Bytom (16), Wierzytka Kraków - Jastrzębie (12), Zagłębie Sosnowiec - Pogoń Grodzisk Mazowiecki (18), Grudziądz - Elbląg (19), Rekord Bielsko-Biała - Hutnik Kraków (16). **Niedziela (15 września):** Wisła Puławy - Świt Szczecin (19.35), Chojnice - Podbeskidzie (13), Zagłębie II Lubin - ŁKS II (12).

III LIGA (GRUPA I)

8. kolejka. Sobota (14 września): Warta Sieradz - Jagiellonia II Białystok (15), GKS Bełchatów - Unia Skierniewice (16), Lechia Tomaszów Mazowiecki - ŁKS Łódź (15.30), Bródno Radom - Victoria Sulejów (16), Włocławek - Wisła II Płock (16), Mławianka Mława - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (16), Wigry Suwałki - Pelikan Łowicz (18), Sokół Aleksandrów - Stomil Olsztyn (16), Legia II Warszawa - Polonia Lidzbarsk Warmiński (12).

BETCRIS IV LIGA

8. kolejka. Sobota (14 września): Radomsko - Start Brzeziny (15), Orkan Buczek - ŁKS III Łódź (16), Zryw Wygoda - Ceramika Opoczno (16), Zjednoczeni Stryków - Polonia Piotrków Trybunalski (15), Orzeł Nieborów - Zawisza Rzgów (17), AKS SMS Łódź - Termy Poddębice (15), Wieluń - Omega Kleszczów (16), Widzew II Łódź - Kutno (10). **Niedziela (15 września):** Warta Działoszyn - Skanik Sulejów (15).

Startuje liga wicemistrzów olimpijskich w siatkówce. Skra Bełchatów walczy o medal

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. W najbliższy piątek sezon rozpoczyna siatkarska Plus Liga. To jedna z najsilniejszych, o ile nie najsilniejsza liga w tej dyscyplinie sportu na świecie.

W najbliższym sezonie do rywalizacji stanie 16 drużyn, ale od sezonu 2024/2025 Plus Liga zostanie zmniejszona do 14 zespołów, a to oznacza, że w tegorocznych rozgrywkach z najwyższą klasą rozgrywkową pożegnają się aż trzy najsłabsze drużyny. W tegorocznych rozgrywkach zmieni się też nieco regulamin. Po rundzie zasadniczej osiem najlepszych drużyn rywalizować będzie w play off. Pierwsza ekipa grać będzie z ósmą, druga z siódmą, trzecia z szóstą, a czwarta z piątą. Rywalizacja toczyć będzie się do dwóch wygranych spotkań. Gospodarzami pierwszych potyczek będą



Skra Bełchatów prowadzona przez trenera Gheorghe Cretu powinna walczyć o medal Plus Ligi. Naszym zdaniem zespół stać na miejsce na podium siatkarskiej elity

ekipy, które zajęły wyższe miejsce w tabeli po części zasadniczej zmagania. Nie będą natomiast rozgrywane mecze o miejsca 9-16. O miejscu końcowym tych ekip decydować będą pozycje w tabeli końcowej sezonu zasadniczego. Dodajmy, że medale rywalizacja toczyć będzie się już do trzech zwycięskich meczów. O złoto rywalizować będą triumfatorzy półfinałów, a pokonani

o brąz. Gospodarzem pierwszego spotkania będzie zespół, który po fazie zasadniczej rozgrywek zajął wyższe miejsce w tabeli. Pozostaje rywalizacja o miejsce piąte, które daje przecież możliwość gry w europejskich pucharach. Triumfátorem będzie ekipa lepsza w dwumeczu.

Naszym zdaniem głównymi kandydatami do walki o me-

dale będą Jastrzębski Węgiel, Aluron CMC Warta Zawiercie, Projekt Warszawa, Asseco Resovia Rzeszów oraz Skra Bełchatów. Jastrzębianie, to aktualni mistrzowie naszego kraju, natomiast zespół z Zawiercia, prowadzony przez selekcjonera reprezentacji Niemiec, Michała Winiarskiego srebrni medalistów. Zespół z Warszawy zakończył miniony sezon

na miejscu trzecim. Niewykluczone, że do walki o medale wchodzi także LUK Bógdanka Lublin, która pozyskała przecież bombardiera naszej kadry Wilfredo Leona, który grał poprzednio w Safety Perugia z Włoch. Kubańczyk będzie bez wątpienia atrakcją Plus Ligi. Skupmy się jednak na Skrze, bo tu doszło latem do wielkich zmian kadrowych. Nowy jest trener. Ster drużyny przejął Rumun Gheorghe Cretu, będący także selekcjonerem reprezentacji Słowenii. Ponadto do zespołu dołączyli David Dinculescu (CSM Constanta, Rumunia), Krystian Walczak (SKV Montana, Bułgaria), Amin Esmaeilnezhad (Irańczyk, grający poprzednio we włoskiej Rana Veronie), Miran Kujundzić (Serb z tureckiego Galtasaray Stambuł), Pavle Perić (Serb grający poprzednio w Cisterna Volley z Włoch), Žiga Štern (Słowaniec ze Ślepska Suwałki), Rafał Buszek z Czarnych Radom oraz

Michał Szlachta z Warty Zawiercie. Odszedł trener Andrea Gardini, który pracuje w greckim Olimpiakosie Pireus oraz między innymi Matesz Poręba (ZAKSA Kędzierzyn-Koźle), Bartłomiej Lipiński (Norwid Częstochowa), Adrian Aciobanitei (Alanya, Turcja), Ilija Petković (Toulouse, Francja).

Sezon 2024/2025 Plus Ligi rozpocznie się piątkowym (13 września) meczem w Zawierciu, pomiędzy Wartą, a Bógdanką LUK (20.30). Bełchatowianie zainaugurują zmagania o punkty niedzielnym starciem w Olsztynie z Indykpołem (17.30). ©©

PLUS LIGA

Pozostałe mecze 1. kolejki. Sobota (14 września): Projekt Warszawa - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, Cuprum Stilon Gorzów - Trefl Gdańsk, Barkom Kazanów - Jastrzębski Węgiel. **Niedziela (15 września):** Asseco Resovia - Stal Nysa, GKS Katowice - Nowak-Mosty MKS Będzin. **Wtorek (17 września):** Norwid Częstochowa - Ślepsk Malow Suwałki.

Gra niczym wielki widzewiak Włodzimierz Smolarek

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

„Trzeba uzbroić się w cierpliwość i wierzyć, że z tej mąki będzie chleb” - powiedział PAP były selekcjoner kadry Antoni Piechniczek po meczach polskich piłkarzy ze Szkocją (3:2) i Chorwacją (0:1)

„W pierwszym spotkaniu najlepszy był wynik, bo mogliśmy zremisować. Było to w zasięgu gospodarzy. W niedzielnym meczu dużą przewagę mieli Chorwaci i zasłużyli na zwycięstwo. Tyle, że gdyby po strzale Roberta Lewandowskiego piłka nie trafiła w poprzeczkę, a wpadła do siatki - wszyscy z największą satysfakcją przyjęlibyśmy remis i rozgrzeszylibyśmy piłkarzy” - dodał.

Jego zdaniem trener biało-czerwonych Michał Probierz stara się jak może, szuka różnych rozwiązań.

„Czasami to wychodzi lepiej, czasem trochę gorzej, ale widać, że jego sposób prowadzenia reprezentacji jest prawidłowy. Trzeba tylko uzbroić się w cierpliwość i wierzyć, że z tej mąki będzie chleb. Czekamy na mecz z Portugalią w Warszawie. Wierzę, że wykorzystamy atut własnego boiska i naważymy równorzędną walkę” - zaznaczył szkoleniowiec, który doprowadził Polaków do trzeciego miejsca na mundialu w Hiszpanii w 1982 roku.

Podkreślił, że pierwsza połowa meczu z Chorwatami - je-



Nicola Zalewski (nr 21) potrafi czarować na boisku nienaganną techniką

śli chodzi o partnera dla Lewandowskiego w ataku - była dla Polaków stracona. Zastanawiał się, dlaczego od początku nie zagrał jako drugi napastnik Karol Świdzki.

„Tyle razy wchodził we wcześniejszych meczach z ławki, strzelał gole, czy nie zasługiwał, by zagrać od początku? Wydaje mi się, że kiedy nie ma Arkadiusza Milika, to etatowo powinni zaczynać spotkanie Świdzki albo Krzysztof Piątek” - ocenił selekcjoner Antoni Piechniczek.

Jedynego gola w niedzielnym spotkaniu zdobył pięknym uderzeniem z rzutu wolnego kapitan i lider Chorwatów Luka Modric, który brał udział

w większości akcji swojego zespołu.

„Olbrzymie predyspozycje, by tak samo grać, ma Piotr Zieliński. Godzinami bym z nim o tym rozmawiał, rysował boiskowe sytuacje. Ktoś zauważył, że Modric gra czasem jako 10, czasem na pozycji 8, a w innym momencie - 6. My to nazywalismy +wolnym elektronem+. Czyli, gra tam, gdzie mu podpowiada intuicja” - powiedział Piechniczek.

Komplementował grę Nicolę Zalewskiego.

„Nicoła grał fantastycznie. W pierwszym spotkaniu wypracował dwa rzuty karne (jednego sam wykorzystał, ustalając wynik), wygrywał poje-

dynki jeden na jeden. Mnie przypominał tym Włodzimierza Smolarka. Praca z reprezentacją to proces twórczy. W nieskończoność trzeba pokazywać, o co chodzi trenerowi, aż zawodnicy zaczną się do tego stosować. Mogą mieć tego serdecznie dość, kiedy się powtarza po raz setny. Nie można odbierać im predyspozycji, które w nich drzemią. Przeciwnie - trzeba je w nich budować” - zakończył jedyny trener w historii piłkarskiej reprezentacji Polski, który prowadził ją w dwóch mundialach (1982 i 1986).

Nam też Nicola Zalewski przypomina piłkarza Wielkiego Widzewa Włodzimierza Smolarka. ©P

Łódzianin Szymon Jaśkowiak po czterech mocnych walkach zdobył srebrny medal

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Po raz kolejny z bardzo dobrej strony pokazał się utalentowany zawodnik Octopus Łódź Szymon Jaśkowiak.

Tym razem startował w Warszawie, gdzie odbyły się Mistrzostwa Polski Submission Only League Tournament SOLT 2024 r.

18-letni Szymon Jaśkowiak w kategorii adult (niebieski pas NoGi do 75 kg) po czterech mocnych technicznie walkach zdobył srebrny medal, zajmując drugie miejsce w turnieju.

Jak informuje Agnieszka Wilk, Szymon trenuje w Octopus Łódź (trenerzy: Peplowski-Sport, Dawid Romanowicz i Hubert Sorok).

W Zgierzu szlifuje parter w Strefa Gym-Fitness u Ariela Lityńskiego oraz Personal Ems

- Bartłomiej Kurczewski. Wszyscy zasłużyli na wielkie brawa za tak profesjonalne przygotowanie młodego zawodnika.

Organizatorzy mieli rację pisząc na Facebooku: Jesteśmy pewni, że ten turniej będzie najmocniejszym grapplingowym wydarzeniem tego sezonu!

Podczas Mistrzostw Polski SOLT 2024 tradycyjnie rozegrana zostanie kategoria OPEN PRO, w której do wygrania będą nagrody finansowe w wysokości 12.000 zł w równym podziale na kategorie kobiet oraz mężczyzn. Oto wysokość nagród: 1 miejsce - 3000 zł, 2 miejsce - 2000 zł, 3 miejsce - 1000 zł.

Oprócz nagród finansowych w kategoriach OPEN PRO każdy zwycięzca kategorii wagowej ADULT PRO otrzyma nagrodę w wysokości 500 PLN!

Byłoby zatem o co walczyć! ©P



Szymon Jaśkowiak tym razem stanął na drugim miejscu podium, co też jest absolutnym sukcesem

Najlepiej opłacany gracz w historii NFL

Dariusz Kuczmera, PAP
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Rozgrywający Dak Prescott dzięki nowemu kontraktowi z Dallas Cowboys zostanie najlepiej opłacanym graczem w historii NFL.

Zagraniczne media podają, że czteroletni kontrakt obowiązujący od przyszłego sezonu przyniesie mu 240 mln dolarów (927 mln zł). 31-letni Prescott gra w Dallas od początku swojej kariery w 2016 roku. W przyszłym roku zakończy się jego czteroletni kontrakt z zespołem wart 160 mln dolarów (618 mln zł).

Z nowymi zarobkami wynoszącymi 60 mln dolarów (231 mln zł) na sezon rozgrywający przewyższy o pięć mln poprzednie rekordowe kontrakty Joe Burrowa (Cincinnati Bengals), Trevora Lawrence'a (Jacksonville Jaguars) i Jordana Love (Green Bay Packers).



Tak grają Alexander Mattison (w górze) i Asante Samuel Jr.

„Wcześniej chciałem być Kowbojem. Teraz chciałem nim pozostać i udało mi się” - powiedział Prescott.

„Mam nadzieję, że wystarczająco dużo rozmawialiśmy o tym (nowym kontrakcie - PAP) i moim portfelu. Teraz możemy skupić się na zespole i sukcesie, który chcemy osiągnąć” - dodał 31-letni zawodnik

po tym, jak „Kowboje” pokonali w niedzielę Cleveland Browns 33:17.

Włodarze klubu z Dallas liczą na to, że rozgrywający poprowadzi ich do zwycięstwa w finale ligi NFL po raz pierwszy w swojej karierze. Cowboys swój ostatni tytuł, który był piątym w ich historii, zdobyli w 1995 roku. ©P

Kiedy Widzew zagra z Motorem

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Departament Logistyki Rozgrywek opublikował terminarz 12. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasy.

Widzew zagra z beniaminkiem PKO Ekstraklasy Motorem Lublin w sobotę w porze obiadowej, o godz. 14.45 na lubelskim stadionie, który został wybudowany w latach 2012-2014.

Oto pełny zestaw par:
18 października (piątek): Korona Kielce - Piast Gliwice, godz. 18:00, Lechia Gdańsk - Legia Warszawa, godz. 20:30.
19 października (sobota): Motor Lublin - Widzew Łódź, godz. 14:45, Zagłębie Lubin - Jagiellonia Białystok, godz. 17:30, Cracovia - Lech Poznań, godz. 20:15.
20 października (niedziela): Radomiak Radom - Puszcza

Niepołomice, godz. 12:15, Górnik Zabrze - Stal Mielec, godz. 14:45, Raków Częstochowa - Pogoń Szczecin, godz. 17:30 - transmisja w TVP Sport
21 października (poniedziałek): GKS Katowice - Śląsk Wrocław, godz. 19:00

Ponadto Departament Logistyki Rozgrywek poinformował o zmianie godzin rozpoczęcia

dwóch meczów 11. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasy. Spotkanie Jagiellonia Białystok - Legia Warszawa zostanie rozegrane 6 października o godz. 20:15 (pierwotnie 14:45), a mecz Śląsk Wrocław - Cracovia odbędzie się 6 października o godz. 14:45 (pierwotnie 12:15).
I tak oto jesteśmy już w październiku. ©P



Kibice Widzewa obowiązkowo w czerwonych barwach

SPORT

www.sportowy24.pl

Liga Mistrzów siatkarzy
w Sport Arenie w Łodzi.
Pomogliśmy stolicyDariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl**SIATKÓWKA. PGE Projekt Warszawa wraca do Ligi Mistrzów siatkarzy po dwóch sezonach przerwy.**

Jak się jednak okazało, kibice stołecznego zespołu nie wszystkie domowe spotkania tych rozgrywek obejrzą w Warszawie. Dwa z trzech meczów grupowych w roli gospodarza Projekt rozegra w... Łodzi.

Warszawianie domowe spotkania w ekstraklasie rozgrywają w hali COS Torwar oraz mniejszej Arenie Ursynów. Pierwszy obiekt nie jest jednak dostępny w dwóch terminach meczów fazy grupowej LM, natomiast drugi z nich nie spełnia wymagań Europejskiej Konfederacji Piłki Siatkowej (CEV).

Podopieczni trenera Piotra Grabana w roli gospodarza zagrają więc w łódzkiej Sport Arenie 12 listopada z belgijskim Greenyard Maaseik oraz 3 grudnia z Berlin Recycling Volleys.

„Torwar nie jest dostępny w tym terminie, a CEV nie dopuścił Areny Ursynów jako miejsca rozgrywania spotkań. Jedyna możliwa i sensowna alternatywa” - wyjaśnił na portalu X powód wyboru łódzkiej areny rzecznik prasowy warszawskiego klubu Piotr Iwańczyk.

Jak dodał, by hala została zaakceptowana przez CEV, musi

pomieścić co najmniej 2500 widzów. Co ciekawe, cztery sezony temu ekipa z Warszawy rozgrywała mecze LM w Arenie Ursynów, jednak obecny dokument określający standardy obiektów, obowiązujący od czerwca tego roku.

Projekt to nie jedyny polski klub, który mecze LM będzie musiał rozgrywać w innym mieście. W podobnej sytuacji jest Aluron CMC Warta Zawiercie, występujący w roli gospodarza w Sosnowcu. Hala w Zawierciu również nie spełnia bowiem wymagań CEV.

Hala w Łodzi powinna spełnić się po brzegi. Jak w Lublinie, gdzie Sir Susa Vim Perugia wygrała turniej Bogdanka Volley im. Tomasza Wójtowicza. Zespół ten pokonał w finale Jastrzębski Węgiel 3:1. Trzecie miejsce zajęli siatkarze Bogdanki LUK Lublin, którzy wygrali z Asseco Resovia Rzeszów 3:0.

Przez dwa dni rywalizacji w Lublinie hala była wypełniona po brzegi, wszystkie ekipy komplementowały poziom organizacji zawodów i niepowtarzalną atmosferę panującą w Lublinie. - Duży międzynarodowy turniej siatkarski był wielkim marzeniem Tomka Wójtowicza, żeby to właśnie jego rodzinne miasto, jego ukochany Lublin był miejscem dla siatkówki na światowym poziomie - mówił prezes Fundacji im. Tomasza Wójtowicza Paweł Markiewicz. ©



Sport Arena jest domem naszych siatekarek grających w ŁKS Commercecon i Grot Budowlanych Łódź

KOLUMBIA POKONAŁA MISTRZÓW ŚWIATA

Niepokonana Kolumbia wygrała z prowadzącą w tabeli Argentyną 2:1, a Paragwaj zwyciężył Brazylię 1:0 w najciekawszych meczach 8. kolejki eliminacji piłkarskich mistrzostw świata 2026 w strefie południowoamerykańskiej. Na stadionie Metropolitano w kolumbijskiej Barranquilli gospodarze w starciu z mistrzami świata objęli prowadzenie w 25. minucie po trafieniu głową Yersona Mosquery. **DK**



FOT. ARCHIWUM

REMIS GIGANTÓW
Kolejne mecze piłkarskiej Ligi Narodów za nami. Holandia zremisowała z Niemcami 2:2. Anglia wygrała z Finlandią 2:0. Obie bramki zdobył kapitan Harry Kane, który grał setny mecz w kadrze. **DK**

Karatecy klubu Drago Sfera
Łódź będą walczyć w JaponiiDariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl**Zawodnicy Klubu Karate JKA Drago Sfera Łódź wywalczyli prawo startu w Mistrzostwach Świata stylowego karate Shotokan, organizowanych przez federację Japan Karate Association.**

Siedziba Japan Karate Association mieści się w Tokio. Turniej odbędzie się w dniach 25-27 października w Japonii w Takasaki Arena.

- Jest to sytuacja bez precedensu, gdyż mimo popularności karate w naszym kraju nikt nigdy nie reprezentował Polski w tej największej na świecie imprezie stylowego karate Shotokan. Tego szczytu dostąpią nasi zawodnicy i zawodniczki powołani do Kadry Narodowej federacji JKA Polska - informuje Piotr Figura, trener i założyciel klubu Karate JKA Drago Sfera Łódź.

Klub Karate JKA Drago Sfera Łódź zrzeszony jest w Polskiej Federacji Japońskiego Karate.

Japan Karate Association (<https://www.jka.or.jp/en/>) podobnie jak WKF (World Karate Federation - Karate Sportowe) jest największą organizacją Karate zrzeszającą ponad 130 Państw z całego świata. Zawody Funakoshi Gichin Cup 16th Karate World Championship Tournament są najważniejszym świętem oryginalnego, stylowego karate Shotokan. Na trzydniowe zawody zgłoszonych jest ponad 50 państw.



FOT. DRAGO SFERA ŁÓDŹ

Reprezentanci Polski z Klubu Karate Drago Sfera będą doskonale promować Łódź na mistrzostwach świata w Japonii

- Jedziemy spełniać marzenia, dla mnie to ukoronowanie mojej przygody z karate, które trenuję ponad 20 lat - dodaje Piotr Figura.

Siedmioro młodych sportowców z Klubu Karate Drago Sfera Łódź, dzięki swojej ciężkiej pracy, zaangażowaniu i determinacji osiągało najlepsze wyniki sportowe w karate, dzięki czemu zostali wytypowani do reprezentowania Polski na Mistrzostwach Świata w Shotokan Karate JKA w Japonii. W Japonii Polskę będą reprezentować: Hanna Góral, Karolina Janczyk, Nadia Tatarynowicz, Aleksandra Karbowska, Natalia Wiśniewska, Mateusz Brandt, Juliusz Błoch.

- Powiem szczerze, że nie mam zielonego pojęcia na temat szans naszych zawodników - szczerze odpowiada Piotr Figura. - Jedziemy z luźną głową, ale przez ten brak presji może nam wyjść coś fajnego. Nasi zawodnicy są bardzo dobrze przygotowani, zarówno pod względem technicznym i motorycznym. Mentalnie również. Nikomu niczego nie musimy udowadniać. W każdej kategorii wiekowej jest około 50-100 zawodników. Przeciwników zatem trzeba pokonać wiele. Życie pokaże, co się stanie.

Łódź podpisała z klubem umowę na promocję Łodzi podczas tego sportowego wydarzenia. Dziś wiceprezydent Łodzi Małgorzata Moskwa-Wodnicka spotka się w Urzędzie Miasta Łodzi z zawodnikami i trenerem, którzy przygotowują się do japońskiej eskapady.

Klubowi udało się pozyskać kilku sponsorów, jednakże koszty wyjazdu są olbrzymie, tj. około 13.000 zł na dziecko. Sponsorzy wyjazdu to: Miasto Łódź, SPEC Bruk, Składowa Med., Ortoeam, Progres Studio, Szkoły Cosinus, Pretium Reklama, Fides Alarm, Mural, Karbud. ©

Łodzianka Magdalena Fręch w Guadalajarze

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl**Urodzona w Łodzi tenisistka Magdalena Fręch walczy w kolejnym turnieju.**

Rozstawiona z numerem piątym Magdalena Fręch pokonała Amerykankę Eminę Bektas 6:4, 6:4 w 1. rundzie turnieju WTA 500 w meksykańskiej Guadalajarze. Kolejną rywalką Polki będzie inna tenisistka z USA Ashlyn Krueger. Z zajmującą 117. miejsce w światowym rankingu Bektas 26-letnia łodzianka (43. lokata) zmierzyła się po raz pierwszy. Z Krueger (51.) zagrała dotychczas dwa razy: poniosła porażkę w eliminacjach turnieju w Indian Wells w ubiegłym roku i zwyciężyła w 1. rundzie tegorocznej imprezy w Rzymie.

W Guadalajarze występuje także Katarzyna Piter, która rywalizuje w debłu w parze z Fanny Stollar. Polsko-węgierski duet w 1. rundzie pokonał Włoszkę Angelicę Moratelli i Amerykankę Sabinę Santamarię 6:3, 3:6, 11-9 i w środy wieczór zmierzy się z rozstawionymi z numerem trzecim Rosjanką Iriną Chromaczewą i Anną Daniliną z Kazachstanu.

Z powodu deszczów dopiero we wtorek rozpoczęto mecze pierwszej rundy tenisowego challengeru Invest in Szczecin Open. Już w pierwszym dniu z imprezą pożegnali się wszyscy reprezentanci Polski. Dennis Novak (Austria) - Tomasz Berkiet (Polska) 6:3, 6:3, Federico Coria (Argentyna, 2) - Olaf Pieczkowski (Polska) 6:0, 6:3, Daniel Altmaier (Niemcy, 4) - Daniel Michalski (Polska) 7:6 (7-3), 6:2

W pierwszym dniu z imprezą pożegnali się wszyscy reprezentanci Polski. Dennis Novak (Austria) - Tomasz Berkiet (Polska) 6:3, 6:3, Federico Coria (Argentyna, 2) - Olaf Pieczkowski (Polska) 6:0, 6:3, Daniel Altmaier (Niemcy, 4) - Daniel Michalski (Polska) 7:6 (7-3), 6:2

W pierwszym dniu z imprezą pożegnali się wszyscy reprezentanci Polski. Dennis Novak (Austria) - Tomasz Berkiet (Polska) 6:3, 6:3, Federico Coria (Argentyna, 2) - Olaf Pieczkowski (Polska) 6:0, 6:3, Daniel Altmaier (Niemcy, 4) - Daniel Michalski (Polska) 7:6 (7-3), 6:2

W pierwszym dniu z imprezą pożegnali się wszyscy reprezentanci Polski. Dennis Novak (Austria) - Tomasz Berkiet (Polska) 6:3, 6:3, Federico Coria (Argentyna, 2) - Olaf Pieczkowski (Polska) 6:0, 6:3, Daniel Altmaier (Niemcy, 4) - Daniel Michalski (Polska) 7:6 (7-3), 6:2